

NOWA

Teraz jesteśmy co tydzień!

Biłgorajska

nowa@gazetabilgoraj.pl

www.gazetabilgoraj.pl

Tłumy na spotkaniu z duchownym z Indii



STRONA 24

Biłgoraj / Aleksandrów / Biszczka / Frampol / Goraj / Józefów / Księżpol / Łukowa / Obsza / Tarnogród / Terespol / Turobin / Potok Górny

Mieszkanka Biłgoraja znaleziona martwa w Holandii. Pomóżmy w sprowadzeniu zwłok

STRONA 8



Poszukiwana od wielu miesięcy Agnieszka Bartyś - mieszkanka Biłgoraja, niestety nie żyje. - Mama została znaleziona w niewyjaśnionych okolicznościach - mówi jej syn.

Wyrok dla schwytanego przez łowców pedofili. W zawieszeniu



Według łowców pedofili takie kary nie odstraszą.

Mężczyzna nie trafi do więzienia

STRONA 10

Wielka nawałnica nad powiatem. Zalane domy i ulice

Strażacy wodę wypompowywali m.in. w Łukowej, Babicach, Obszy.



STRONA 6/7

Strażacy z OSP Zamch próbują ratować jedno z gospodarstw

Goraj: Rwąca rzeka momentalnie wdarła się do gospodarstw w kilku gminach powiatu

Biłgorajski szpital działa coraz lepiej. Tak wynika z raportu

STRONA 9

Goraj: Alarm w gminie. Na miejscu policja i tajemniczy pocisk

STRONA 18

Damian Błaszczuk pobił rekord



STRONA 13

Spędził w wodzie 18 godzin i przepłynął 50 km! A wszystko w szczytnym celu

R E K L A M A

LUXMED
MEDYCYNIE

Biłgoraj • ul. Kościuszki 50 • ul. Pojaska 3

• Poradnie specjalistyczne
• Badania laboratoryjne
• USG
• Doppler
• RTG
• Echo serca

• Holter
• Spirometria
• Mammografia
• Cytologia
• Medycyna pracy

Punkt wymazowy Covid-19
ul. Kościuszki 50 (PARTER)

tel. 84 686 95 33
luxmedlublin.pl

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

L

AUTO-MAX

• Badania kierowców
• Psycholog

• Okulista
• Lekarz medycyny pracy

tel. **84 686 66 79**

Biłgoraj, ul. Kopernika 17

S T O P K A
NOWA
biłgorajska

„Nowa Gazeta Biłgorajska”

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20,
21-306 Czemierniki

Kontakt:

Mail: nowa@gazetabilgoraj.pl

Redakcja

Mateusz Orzechowski
(redaktor naczelny)

Tomasz Zalewa

(redaktor prowadzący)
791 132 007

Natalia Raćaitis

Współpracownicy:

Piotr Flor (regionalista)

Marketing i reklama:

Anna Borowiec
(dyrektor ds. marketingu)Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434,
mokrzycka@24wspolnota.pl

Ogłoszenia:

Agata Badziak
tel. 517 070 803,
badziak@24wspolnota.plNOWY PUNKT
OGŁOSZEŃ
W BIŁGORAJU„PIKUŁ MEDIA”
PRZEMYSŁAW
PAKUŁA,
UL. ARMII
KRAKÓW 84,
23-400 BIŁGORAJ
tel.: 500 411 112

Biłgorajanie dopięli celu

Mieszkańcy Biłgoraja potrafią zaskoczyć. Ci dwaj wpadli na szalony pomysł, żeby pojechać rowerami na wyprawę życia. I wszystko ok, tylko że dotarli do ... Budapesztu. A oba miasta dzieli ponad 550 kilometrów. Ale udało się i możemy potwierdzić, że młodzi biłgorajanie to przeżyli!

- Zauważyłem, że piszecie o podobnych akcjach, więc chcę napisać o moich znajomych, którzy wpadli na pomysł, aby po skończonej szkole, pojechać rowerami na wyprawę życia.

Dotarli aż do Budapesztu, będąc też między innymi w Wiedniu i Bratysławie - przekazuje Kuba.

Dwóm mieszkańcom Biłgoraja zajęło to dwa tygodnie, a przejechali prawie 1100 km. Spali w większości na „dziko” oraz w hostelach. Dzielni rowerzyści mają 18 i 19 lat. Jeśli ktoś z mieszkańców powiatu biłgorajskiego ma zdjęcia i pamiątki z podobnych szalonych wypraw - to pochwalcie się.

Tomasz Zalewa



Dwaj mieszkańcy Biłgoraja pojechali rowerami do Budapesztu

Biłgorajanie pokonali na dwóch kółkach, prawie 1100 kilometrów

Słynny Sławomir
zaśpiewa
w powiecie

Sławomir wystąpi w Górecku Kościelnym w najbliższą niedzielę

„Miłość, miłość w Zakopanem”, tym razem na żywo w powiecie biłgorajskim. Sławomir, czyli autor hitu, który zna chyba cała Polska, wystąpi w Górecku Kościelnym (gm. Józefów), na ... XXVI Festiwalu Pieśni Maryjnej. I to nie jest

żadna pomyłka. Festiwal został zaplanowany na niedzielę (6 sierpnia), a oprócz koncertu będzie też sporo imprez towarzyszących.

Tomasz Zalewa

Unikat sprzed ponad 80 lat



Poznajecie, co jest na zdjęciu? Wiadomo, że nie. To jest droga w Biłgoraju: „Nach Frampol” - obecne skrzyżowanie ul. Lubelskiej i T. Kościuszki - pokazuje facebookowy „Biłgoraj Nieznany”. Zdjęcie jest z 1939 lub 1940 roku. Jeśli macie podobne unikat? Nie wahajcie się ani chwili: nowa@gazetabilgoraj.pl

SIERPIEŃ
1

Co, gdzie, kiedy?

15:00: Biłgoraj, Uroczystości upamiętniające 79. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, Park Solidarności, Biłgoraj

SIERPIEŃ
6

11:00: Biłgorajski Cross Duathlon, zalew Bojary

NOWA POLECA!

12:00: 26. Festiwal Pieśni Maryjnej, Górecko Kościelne - plac przy kościele parafialnym, gwiazda wieczoru: Sławomir (17:00)

14:00: piknik „Trzeźwo-zdrowo-na sportowo”, zalew Bojary

15:00: Festyn Rodzinny, boisko sportowe w Zastawiu (gm. Goraj) gwiazda wieczoru Golec uOrkiestra

Ktoś chce kupić
... wieniec
dożynkowy?

Takie informacje też można znaleźć w powiecie biłgorajskim. Może ktoś chce kupić wieniec dożynkowy z ubiegłego roku? Żaden żart, jest do wzięcia. Ubiegłoroczny, w dobrym stanie, mały przebieg i pierwszy właściciel. A właścicielem jest KGW w Zamchu. Panie napracowały się solidnie, a teraz chcą wieniec komuś oddać w dobre ręce. Oczywiście, za drobną opłatą. Ile wart jest wie-

nec dożynkowy?

Panie z KGW w Zamchu podają dane techniczne:

Wieniec Dożynkowy wykonany własnoręcznie.

Odbiór osobisty, Zamch woj. lubelskie.

Wys. 175 cm

Szer. 115 cm

Cena 1200 złotych - do negocjacji.

Tomasz Zalewa



Wieniec na zdjęciu jest do kupienia za 1200 złotych (do negocjacji)

DO WYNAJĘCIA
powierzchnia biurowaod 15 do 50 m²

Biłgoraj, ul. Komorowskiego 25

☎ 602 127 870

Pracownicy DPS-ów mają powody do radości. Tylko matka chrzestna sukcesu pokutuje w zapomnieniu. Właśnie rusza jej proces

Pod jej przewodnictwem pracownicy DPS-ów na terenie całego województwa wyszli na ulice, weszli na sesje rad powiatów i głośno powiedzieli o swoich problemach. Wszystko działo się pod szyldem „Solidarności” i przewodnictwem Małgorzaty Guz. Dziś pracownicy DPS-ów, również tych w Biłgoraju i Teodorówce, doświadczają wymiernych skutków tamtych działań. A Małgorzata Guz? Nie jest już członkinią Solidarności i właśnie stanęła przed sądem. Teraz ona prosi o pomoc.



Małgorzata Guz (pierwsza koło baneru) z domagającymi się podwyżek pracownikami DPS w Teodorówce i DPS dla Kombatantów podczas sesji rady powiatu biłgorajskiego w październiku 2022



Małgorzata Guz

To, co robiłam, było potrzebne i zapoczątkowało lawinę zmian w DPS, które są w trudnej sytuacji. Niestety cała sprawa przybrała bardzo niekorzystny obrót dla mojej osoby wyłącznie z donosem do prokuratury zrobionym przez mojego pracodawcę.

Przy okazji składania sprawozdań z działalności DPS-ów w Teodorówce i dla Kombatantów, podczas ostatniej sesji rady powiatu, głos zabrał starosta Andrzej Szarlip, który przypomniał o porozumieniu zawartym między Związkami Zawodowymi a polskim rządem, w kontekście głośnych strajków i żądań związkowców stawianych między innymi w Biłgoraju:

„Zarobki pracowników DPS-ów są już akceptowalne”

- Chcę Państwa poinformować, że z miesiącem lipcem nastąpiły regulacje związane z wynagrodzeniem, z wysokością płacy minimalnej, ale też z „widełkami” poszczególnych

stanowisk i grup zaszerogowania naszych pracowników w DPS-ie. W związku z tym są już naprawdę pojedyncze przypadki, które zarabiają teraz minimalną krajową w obu DPS-ach – mówił podczas sesji powiatu starosta Andrzej Szarlip.

- Oprócz tego dla naszych mieszkańców, w ramach porozumienia rządu z Solidarnością są przyznane dodatki w wysokości 600 zł do etatu, niezależnie od tych regulacji, o których mówiłem wcześniej. Są to dodatki do etatu obowiązujące od kwietnia do grudnia br. z wyrównaniem za minione już miesiące. Uważam, że te zarobki są już w tej chwili akceptowalne i w jakiś sposób również doceniają ciężką pracę pracowników DPS-ów – dodaje Andrzej Szarlip.

Przypomnijmy: strajki i wej-

ścia na sesje związkowców, którzy domagali się podwyżek i regulacji płac, miały miejsce w Biłgoraju w lipcu i październiku ubiegłego roku.

Pomagała, teraz sama prosi o pomoc

Za każdym razem związkowcom strajkującym w Biłgoraju towarzyszyła Małgorzata Guz.

Sylwetkę i obecną sytuację działaczki przedstawiliśmy kilka tygodni temu na łamach naszego tygodnika. Małgorzata Guz w 2021 roku wraz z 17 DPS-ami stanęła na czele Regionalnego Zespołu NSZZ „Solidarność” Regionu Środkowo - Wschodniego Domów Pomocy Społecznej województwa Lubelskiego. Została przewodniczącą pod koordynacją Marka Wątorskiego. Związ-

kowcy pod przewodnictwem Małgorzaty Guz w lipcu 2022 odważnie piketowali pod Starostwem Powiatowym w Biłgoraju. Byli również w Krasnymstawie, Zamościu, Lublinie i Świdniku, Lubartowie i Chełmie.

Małgorzata Guz pojawiła się również na czele związkowców z DPS w Teodorówce i w Biłgoraju na sesji Rady Powiatu w październiku 2022. Związkowcy porozumieili się z rządem, a Małgorzata Guz, z przyczyn - jak twierdzi - niezależnych od niej, opuściła szeregi Solidarności. Zmaga się również z problemami natury prawnej. Ma postawione prokuratorskie zarzuty związane z poświadczaniem nieprawdy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wyłudzeniem publicznych pieniędzy oraz fałszowaniu dokumentacji, podczas gdy rów-

nolegle pracowała w DPS Bończy i dorabiała w Klubie Seniora w innej Gminie. Nie przyznaje się do zarzucanych jej czynów.

Małgorzacie Guz prokuratura w Krasnymstawie zarzuca, że podczas gdy od września do grudnia 2019 pracowała w Klubie Seniora na umowę zlecenie, wprowadziła Urząd Gminy w błąd, co do realizacji umownych zobowiązań i doprowadziła do wypłaty nienależnego wynagrodzenia. Kwota, na jaką Małgorzata Guz miała oszukać Urząd Gminy, wynosi około 3 tys. zł.

Ruszył proces działaczki

Niedawno poprzez media zwraca się o pomoc do tych, którym kiedyś pomagała:

26 lipca 2023 r. o godzinie

13.15 w siedzibie Sądu Rejonowego w Krasnymstawie odbędzie się rozprawa w sprawie II K 133/23, w której jestem oskarżona. Rozprawa jest jawna, każdy zainteresowany może wejść na salę i obserwować jej przebieg jako publiczność. Wszystkich ludzi dobrej woli, tych, którzy chcą mnie wesprzeć, a także każdego zainteresowanego zapraszam i proszę o uczestnictwo w rozprawie – apelowała Małgorzata Guz, cytowana przez dziennik-krasnegostawu.blogspot.com

Po rozprawie Małgorzata Guz powiedziała nam, że kilka osób skorzystało z zaproszenia, dzięki czemu czuła się pewniej. Kolejna rozprawa odbędzie się 28 września 2023 o godz. 13.00 w Sądzie Rejonowym w Krasnymstawie.

Natalia Raćaitis

W Biłgoraju będzie nowy rynek? Burmistrz odpowiada

Czy w Biłgoraju będzie nowy rynek, na którym będzie można kupić świeże produkty od lokalnych sprzedawców? Z takim apelem zwróciła się do nas mieszkanka. Miała też wątpliwości. Te Nowa Gazeta Biłgorajska błyskawicznie przekazała burmistrzowi Biłgoraja - Januszowi Roślanowi. I natychmiast dostaliśmy odpowiedź.

Pomysł zgłosiła mieszkanka, widząc, co dzieje się na ulicach Biłgoraja.

- Chodzi o apel do władz Biłgoraja, aby zrobili coś dla ludzi w sprawie miejsc do handlu, które będą służyły nie tylko

sprzedającym, ale również kupującym. Codziennie na murku naprzeciw kościółka ludzie sprzedają swoje owoce, warzywa i wyroby. W tych trudnych czasach aż się prosi o wsparcie mieszkańców, tym bardziej że w naszym mieście nie ma takiego miejsca jak w innych miastach, gdzie codziennie można byłoby kupić świeże produkty od lokalnych sprzedawców. W innych miastach są targowiska, rynečky a u nas nie ma takiego miejsca a mieszkańcy z pewnością chcieliby codziennie robić tam zakupy niż tylko w supermarketach - przekazała nam mieszkanka Biłgoraja.

Na odpowiedź burmistrza Biłgoraja nie musieliśmy długo czekać. Czy jest szansa na rynek warzywny w Biłgoraju?

Przeczytajcie:

- Rada Miasta Biłgoraja już dobrych kilka lat temu podjęła uchwałę o niepobieraniu opłaty targowej, właśnie wychodząc na przeciw drobnym sprzedawcom i producentom żywności, którzy chcą sprzedać swoje wyroby, przetwory, owoce, warzywa, jajka itp. Jestem przekonany, że Biłgoraj jest jednym z nielicznych miast w Polsce, w którym opłata targowa nie jest pobierana.

Miasto wykonało, korzystając z zewnętrznych środków targowisko miejskie przy ul. Jagiełły, które jest bezpłatne, wyposażone w zadane stoły, toaletę i posiada wiele miejsc parkingowych. Jest doskonałym miejscem na prowadzenie handlu i klienci na pewno chętnie z tego miejsca będą korzystali. Świadczy o tym

duża liczba kupujących uczestnicząca w Biłgorajskich Wyprzedażach Garażowych organizowanych w tym miejscu. Ale decyzja o wybraniu tego targowiska na prowadzenie handlu należy do sprzedawców, my możemy ich tylko zachęcać do korzystania z miejskiego targowiska - wyjaśnia burmistrz Biłgoraja, Janusz Roślan.

- Pasy drogowe rządzą się jednak innymi prawami. Tu obowiązują przepisy określone w ustawach i Gminy nie mają żadnej możliwości, aby tych zapisów nie przestrzegać. Zgodę na zajęcie pasa drogowego musi wydać zarządca drogi, a wysokość opłat określają uchwały organów (Rady Miasta, Rady Powiatu, Sejmiku Województwa). Zatem osoba chcąca sprzedawać

w pasie drogowym powinna mieć umowę z zarządcą drogi, natomiast nie będzie od niej pobierana opłata targowa. Miasto nie posiada działek, które byłyby położone w centrum miasta i nie stanowiły pasów drogowych. To z tego powodu targowisko zostało usytuowane przy ul. Jagiełły, bo to był jedyny teren, położony w pobliżu centrum, blisko obecnego targowiska przy ul. Dąbrowskiego, który można było na ten cel przeznaczyć. Nie posiadamy działek w pobliżu dworca PKS ani przystanku dla busów. Trudno też chyba sobie wyobrazić, żebyśmy z Placu Wolności i zrewitalizowanego skweru zrobili plac targowy. Wydaje mi się, że taki pomysł nie uzyskałby akceptacji większości mieszkańców. Dostęp do targowiska miej-

skiego jest dobry, jest możliwość zaparkowania pojazdu, z całą pewnością łatwiejsza niż przy przystankach autobusowych, po terenie targowiska można bez problemu poruszać się wózkami, więc zachęcam jeszcze raz do korzystania z targowiska.

Łączę pozdrowienia
Janusz Roślan

Chętnie poznamy zdanie mieszkańców. Rynek dla lokalnych sprzedawców jest w Biłgoraju potrzebny, czy zastajemy z tym rozwiązaniem, które proponuje miasto? Dajcie znać na naszym fb albo mailowo: nowa@gazetabilgoraj.pl

Tomasz Zalewa

Polska nie ulegnie presji Brukseli

Komisja Europejska dąży do narzucenia krajom członkowskim przymusowego przyjęcia imigrantów. Dla państw, które nie zgodzą się na niekorzystne dla nich rozwiązania, przewidziane są kary. O szczegółach, w rozmowie z Nową Gazetą Biłgorajską mówi Marcin Romanowski, Wiceminister Sprawiedliwości.

Skąd pana zdaniem wziął się pomysł na tzw. przymusową relokację imigrantów i chęć zastosowania przez Komisję Europejską presji finansowej dla krajów, które nie będą chciały podporządkować się jej decyzjom?

Kraje takie jak Niemcy czy Francja nie radzą sobie z problemem, które same stworzyły. Liczba islamskich imigrantów w krajach Zachodniej Europy, która przybyła tam m.in. na skutek prowadzonej przez rząd Angeli Merkel polityki otwartych drzwi, wbrew zapewnieniom, nie zasymilowała się ze społeczeństwem. To jest ten scenariusz, przed którym wielokrotnie ostrzegała

Polska. Teraz te kraje, które posiadają znaczny wpływ w Unii Europejskiej, chcą, by kraje od początku broniące bezpieczeństwa swoich obywateli przyjęły tych imigrantów, którzy są zagrożeniem dla mieszkańców Berlina czy Paryża. Komisja doskonale wie, że żaden szanujący swoich obywateli rząd nie zgodziłby się na takie rozwiązanie, stąd pomysł wprowadzenia kar finansowych. Jednak, dopóki rządzi Zjednoczona Prawica, Polska nie ulegnie presji Brukseli i nie zaryzykuje bezpieczeństwa miliona Polaków, o które przez ostatnie lata tak mocno się staraliśmy.

Czy jest jeszcze szansa, według pana, aby rozwiązać narastający problem z nielegalnymi imigrantami, którzy przebywają obecnie w krajach Unii Europejskiej?

Można by sparafrazować powiedzenie, że mądrzy Niemiec i Francuz po szkole. Najlepszym rozwiązaniem problemu byłoby posłuchanie rad polskiego rządu i nieotwieranie swoich granic na niekontrolowaną liczbę imigrantów z krajów islamskich. Teraz, zamiast zrzucić odpowiedzialność



Marcin Romanowski (wiceminister sprawiedliwości): Polska jest nie tylko przepiękna, ale również bardzo bezpieczna

działność na inne państwa, władze Unii Europejskiej powinny nakłonić wszystkich członków do współpracy na rzecz wspólnego bezpieczeństwa. Przykładem są działania Polski, która umacnia swoją granicę, która jest również wschodnią granicą Unii, poprzez budowę zapory. Wzmacniamy kontrole na granicach, szkolimy nasze służby i wykorzystujemy najnowocześniejszą technologię w obronie naszych granic i wspólnego bezpieczeństwa zarówno Pola-

ków, jak i obywateli całej wspólnoty. Niestety, nie możemy liczyć na wystarczające wsparcie ze strony Brukseli. Pomoc i dostrzeżenie zasług polskiego rządu w dbaniu o utrzymanie bezpieczeństwa Polski i Europy na pewno pozwoliłoby udoskonalić te działania i nie pozwolić, by sytuacja z kryzysem migracyjnym powtórzyła się w przyszłości.

Donald Tusk chciał „Paryża w Warszawie”. Dziś chyba wszyscy cieszymy

się, że do spełniania marzeń lidera PO nie doszło. Jak według pana mogłaby wyglądać dziś Polska pod rządami Platformy Obywatelskiej?

Strach pomyśleć, że sceny, które widzimy na ulicach Paryża – płonące samochody, wybijane okna w sklepach i przemoc podsycana przez islamskich imigrantów – mogłyby stać się rzeczywistością w Warszawie, Lublinie czy Krakowie. Nawoływanie przez PO do otwarcia granic, wpuszczania wszystkich bez sprawdzania, czy zgoda na niekorzystne dla nas warunki przymusowej relokacji imigrantów mogłyby dziś mieć opłakane skutki. Wszyscy przecież pamiętamy, jak działania PO wpisywały się w plan hybrydowego ataku Łukaszenki na Polskę z wykorzystaniem tysięcy nielegalnych uchodźców z krajów islamskich. Opozycja, zamiast wspierać działania polskiego rządu, tak jak miało to miejsce w innych graniczących z Białorusią krajach, wołała atakować Straż Graniczną, protestować w sprawie zwiększającej nasze bezpieczeństwo budowie muru granicznego czy stale zaskarżać i donosić na własną ojczyznę

do Komisji Europejskiej. Na szczęście do paryskich scen w Polsce nie doszło, bo w 2015 roku Polacy wybrali Zjednoczoną Prawicę – rząd, który potrafi zadbać o bezpieczeństwo własnych obywateli.

Polska jest coraz częściej wybierana przez turystów z Zachodniej Europy. Czy ma to związek z poczuciem bezpieczeństwa w naszym kraju?

Zdecydowanie tak. Polska jest nie tylko przepiękna, ale również bardzo bezpieczna. Doceniają to turyści z Niemiec, Wielkiej Brytanii czy Francji. Coraz więcej osób z zagranicy odwiedza nasz kraj, bo wie – szczególnie w przypadku kobiet – że bez obaw można w Polsce pójść na basen czy opaść się na plażę. Polki w przeciwieństwie do obywaterek Francji czy Niemiec nie muszą się obawiać pójścia samej nad morze, czy wieczorny spacer centrum miasta. Ja oczywiście zapraszam na bardzo urokliwe tereny Lubelszczyzny – przepiękne lasy Janowskie, Roztocze czy Poleski Park Narodowy na pewno zachwycą nie jednego turystę nie tylko z zagranicy, ale i z Polski.

Materiał zewnętrzny

Te biłgorajskie zabytki odzyskają dawny blask



Kościół św. Jerzego w Biłgoraju



Kaplica przy ul. Tarnogrodzkiej w Biłgoraju



Brama cmentarza parafialnego przy ul. Krzeszowskiej w Biłgoraju

Biłgorajskie zabytki idą do renowacji. Z tym że, póki co, jedynie trzy. Miasto dostało ponad 1,1 mln złotych z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków na prace konserwatorskie, restauratorskie i modernizacyjne trzech projektów konserwatorskich. Gdzie będą remonty?

1. Remont konserwatorsko-budowlany kościoła parafialnego św. Jerzego w Biłgoraju.

Dofinansowanie 490 tys. zł (m.in. wykonanie izolacji naw bocznych, naprawę kanalizacji deszczowej, usunięcie lamperii ze ścian wewnątrz kościoła, uzupełnienie tynków i malowanie wnętrza kościoła).

2. Zabezpieczenie i stabilizacja konstrukcyjna budynku

kaplicy pw. Św. Marii Magdaleny w zespole Kościół i Klasztor przy Tarnogrodzkiej w Biłgoraju.

Dofinansowanie 490 tys. zł (m.in. wykonanie izolacji fundamentów, wykonanie prac konserwatorskich przy istniejącej stolarnie okiennej i drzwiowej oraz elewacji kaplicy, malowanie ścian i sufitu, odtworzenie ogrodzenia zgodnie z zachowaną dokumen-

tacją fotograficzną)

3. Odnowienie bramy cmentarza parafialnego obrządku rzymskokatolickiego Puszca Solska przy ul. Krzeszowskiej w Biłgoraju.

Dofinansowanie 176,4 tys. zł (m.in. wykonanie izolacji przeciw wilgociowej fundamentów bramy, odtworzenie uszkodzonych tynków bramy, konserwacje elementów stalowych bramy i furt-

ki, wymianę pokrycia z blachy stalowej na miedzianą).

Wszystkie prace będą wykonywane w latach 2023-2024. Parafie otrzymają dofinansowanie w formie dotacji, która zostanie przekazana na konto samorządu. Miasto będzie również odpowiedzialne za realizację zadań i rozliczenie środków z dotacji.

Tomasz Zalewa
BIL

R E K L A M A

KAROL KANIA I SYNOWIE

**KUPIMY
TWOJĄ
SŁOMĘ
2023!**

**KONTRAKTACJA
TRWA!**

693 939 562

**PSZENNA
ŻYTNIA
PSZENŻYTNIA**



Karol Kania i Synowie Sp. z o.o
DĘBOWA KŁODA, Żmiarki 68
woj. lubelskie
+48 83 355 75 14



Wielka nawałnica w Łukowej: „Takiej zlewy to najstarsi ludzie nie pamiętają”



Stanisław Kozyra
wójt gminy Łukowa

Serdecznie podziękowania kieruję do dla wszystkich jednostek straży: do PSP w Biłgoraju oraz do zastępów OSP z terenu wszystkich gmin. To, co mogło być zrobione, dzięki Waszej pracy, zostało zrobione. Dziękuję wszystkim, którzy pomagali i podeszli do sprawy ze zrozumieniem. Tym, którzy dostarczali piasek i worki, starając się uratować, co tylko się da.

Stadion Victorii Łukowa: - Podałem zdjęcie stadionu, orlika, boiska do koszykówki i pobliskiego chodnika z „lotu ptaka” wykonane dronem - napisał do nas Szymon w dniu nawałnicy

- Woda jak tsunami pojawiła się pod urzędem. Cały budynek został zalany, teren wokół urzędu i dalej, drogę równoległą wzdłuż rzeki również zalewało. Nikt się nie spodziewał, że w kilka minut pojawi się taka woda - mówi wójt Łukowej, Stanisław Kozyra, relacjonujący nawałnicę, która przeszła przez Łukowę 26 lipca.

Intensywne ulewy zaatakowały Ziemię Biłgorajską w środę, 26 lipca, po godzinie 17. Na naszym portalu gazetabiłgoraj.pl na bieżąco informowaliśmy o nierównej walce mieszkańców i strażaków z wodą. Podczas nawałnicy najbardziej ucierpiała gmina Łukowa. Z wójtem tej gminy, Stanisławem Kozyrą, skontaktowaliśmy się dopiero w piątek, gdy woda i emocje już trochę opadły.

Ponad 100 telefonów jednego dnia

Wójt przyznał, że jest już zmęczony udzielaniem komentarzy, ale zrelacjonował nam przebieg nawałnicy i opowiedział o konsekwencjach, jakie wywołała. - Wczoraj odebrałem około 100 telefonów. Radio, telewizja, gazety - wszyscy prosili o komentarz. Oczywiście były też telefony z urzędów, Wód Pol-

skich, Starostwa, Zarządu Dróg. Urząd Wojewódzki chciał się połączyć on-line, ale u nas nie było Internetu. Byliśmy całkowicie odcięci od świata - relacjonuje wójt Kozyra. - Mieszkańcy również dzwonią. Jedni rozumieją, inni dzwonią z pretensjami i „wiązańkami”, że woda stoi na podwórku - dodaje. Stanisław Kozyra potwierdza, że do Łukowej zjechało wiele jednostek straży z całego powiatu.

- Całkowita dyspozycja i pełne zaangażowanie zarówno straży powiatowej, jak i jednostek OSP. Za to wszystkim jednostkom serdecznie dziękuję - mówi wójt.

Woda pojawiła się błyskawicznie

Jak wyglądała walka z wodą? - Woda błyskawicznie przyszła i w miarę szybko zeszła, ale szkód narobiła. W Łukowej IV - w centrum gminy - najpierw tej wody nie było, kapuśniaczek tylko kropił. Lawina szła od strony Chmielka, następnie Łukowa I, Łukowa III i w parę minut stadion był już zalany. Pół metra wody, może więcej, na całej płycie. A pod Urzędem, 350 metrów odległości w linii prostej, jeszcze było sucho. Za 10 minut woda jak tsunami pojawiła się pod urzędem. Cały budynek został zalany, teren wokół urzędem i dalej, drogę równoległą wzdłuż rzeki również zalewało. Nikt się

nie spodziewał, że w kilka minut pojawi się taka woda - relacjonuje wójt. Wójt dodaje, że podczas zlewy z podwórzy wymiatało kawałki drewna, doniczki, butelki, deski, rozrywało ogrodzenia, płynęły ule.

- Jedną pasiekę w Łukowej III błyskawicznie zalało. Pszczoły broniły swojego ula, pożądliły strażaka, na szczęście otrzymał na miejscu zastrzyk - wyjaśnia.

Akcja walki z wodą rozpoczęła się błyskawicznie: - Wykorzystaliśmy wszystkie worki, jakie tylko mieliśmy. Jednostki straży dowoziły kolejne, cały czas byliśmy w kontakcie. Nasi pracownicy z Zakładu Gospodarki dowozili piasek. Pomagał prywatny przedsiębiorca. Było ogromne poruszenie - mówi Kozyra.

Trwa szacowanie strat

Największy kryzys został zażegnany, a w gminie trwa szacowanie strat. Jeszcze w czwartek komisja z GOPS-u przeszła przez miejscowość, by sprawdzić wszystkie posesje, które były podtopione lub zalane. - Przeprowadzony został wywiad i oględziny. Praca urzędników jest już na ukończeniu i jeszcze dziś [red.: 28 lipca] dokument trafi do Wojewody. Zobaczymy, jakie środki będziemy mogli na to pozyskać - wyjaśnia wójt. Wójt na gorąco podsumowuje, że woda dokonała wielu zniszczeń. - W jednym miejscu, gdzie

jeszcze dobrze się naprawa drogi nie zakończyła, łącznik Łukowa II - Łukowa III, z drogi powiatowej porwało około 30 m chodnika. Wszystko do rzeki wpadło. W innym miejscu, gdzie pobocze było w ubiegłym roku utwardzone z Rządowego Programu Rozwoju Dróg, też zerwało kamyk z pobocza, na szczęście asfalt ocalał. Jeszcze mokro, ale jak wyschnie, to chociaż tłucznia na pobocze podsypimy - mówi wójt.

Zabytkowy urząd zalany już po raz drugi

Stanisław Kozyra przyznaje, że woda w Urzędzie Gminy pojawiła się już po raz drugi. Pierwszy raz w 2010 roku.

- Pracownicy worki oknem podawali, zabezpieczali każdą szczelinę. Ale jak na zewnątrz było pół metra wody, to siłą rzeczy woda przez mur przesiąknęła. Trzeba zaznaczyć, że 120-letni budynek UG jest zabytkiem. Pomimo że woda dostała się

do środka, pracownicy stanęli na wysokości zadania: zabezpieczali dokumenty, komputery. Teraz w gminie nie działa klimatyzacja, agregat zalany, piec do centralnego ogrzewania gazowy zalany, bezpieczniki powyłączone. Teraz trzeba jakiś remont zrobić, chociaż panele wymienić. Nasz urząd jest zabytkiem, a tu elewacja uszkodzona. Mamy już gotowy, uzgodniony projekt z konserwatorem zabytków. Będziemy składać wniosek ze zaktualizowanym opisem do Nowego Ładu, może otrzymamy jakieś pieniądze na ten nasz zabytkowy urząd - mówi Kozyra.

To nie wina rzeki

Wójt zauważa, że niektórzy zarzucają, że powodem zalania jest to, iż wokół rzeki nie było wykoszone.

- W ubiegłym roku mieliśmy zakończenie odmulania rzeki. Brzegi rzeki są płytami wyłożone, zakoli jest jak najmniej, żeby ten spływ był. To nie jest tak, że rzeka była zamulona. To było urwanie chmury. Takiej zlewy, to najstarsi ludzie nie pamiętają i to, czy brzegi rzeki były podkószone, czy nie, nie miało większego znaczenia - podkreśla.

Natalia Raćkiewicz

R E K L A M A

SURMA
DOM POGRZEBOWY
KAMIENIARSTWO

📍 Biłgoraj, ul. Lubelska 52 | Józefów, ul. Bartoszewskiego 12

☎ 84 686 07 65 | tel. 24h 502 965 025

www.bmsurma.com.pl

**KURSY
SZKOLENIA
USŁUGI BHP**

OSK WUBEX
84 686 14 01

Do rana walczyli z podtopieniami



W Łukowej mieszkańcy błyskawicznie opuszczali swoje domy

To były bardzo pracowite godziny dla strażaków z powiatu biłgorajskiego. Godziny, które pokazały jak ważne i jak potrzebne są odpowiednio wyposażone Ochotnicze Straże Pożarne. W wielkie wypompowywanie i usuwanie skutków fali, które przeszła przez wiele naszych

miejsowości, niemal przez całą noc zaangażowani byli strażacy. Wodę wypompowywali w Łukowej, Babicach, Obszy, ale też w wielu okolicznych wioskach. Niektórzy wrócili do domów dopiero następnego dnia nad ranem.

Tomasz Zalewa



Strażacy z OSP Zamch próbują ratować jedno z gospodarstw



Do gmin Łukowa i Obsza zostały skierowane jednostki OSP z kilku miejscowości



Po silnej ulewie ucierpiało wiele chodników



Rwąca rzeka momentalnie wdarła się do gospodarstw w kilku gminach powiatu



Woda momentalnie wdarła się do wielu gospodarstw



Remontu i napraw wymagają m.in. place zabaw w gminie Łukowa



Środek nocy. Układanie worków z piaskiem cały czas trwa. Niektóre OSP pracowały aż do rana



Gdyby nie błyskawiczna akcja strażaków z powiatu biłgorajskiego, podtopionych zostałoby znacznie więcej posesji



W Łukowej strażacy nie nadążali z wypompowywaniem wody



Woda wdarła się m.in. do Urzędu Gminy w Łukowej



Straty po podtopieniach w gminie Łukowa

Mieszkanka Biłgoraja znaleziona martwa w Holandii. Rodzina prosi o pomoc w sprowadzeniu zwłok

Tragiczne informacje dotarły z Holandii. Poszukiwana od wielu miesięcy Agnieszka Bartyś - mieszkanka Biłgoraja, niestety nie żyje: - Mama została znaleziona w niewyjaśnionych okolicznościach. Bardzo prosimy wszystkich o pomoc w sprowadzeniu ciała do rodzinnego Biłgoraja - przekazał nam syn kobiety, który skontaktował się z Nową Gazetą Biłgorajską. Policja prowadzi śledztwo, jest podejrzenie popełnienia morderstwa.



Ciało Agnieszki Bartyś z Biłgoraja zostało odnalezione w Holandii

ciało. Policja potwierdziła, że to mama. Okoliczności są nieznane, świadków nie ma, kompletnie nikt nie wie, co się mogło stać.

Teraz najważniejsze jest sprowadzenie zwłok do Polski. Koszt to blisko 15 tysięcy złotych.

Zwyczajnie nie mamy takich pieniędzy i nie stać nas na sprowadzenie ciała do Biłgoraja i przygotowania pogrzebu. To jest naprawdę spory wydatek. Wszystkie opłaty, sam koszt transportu. Nie jesteśmy w stanie sobie z tym poradzić, dlatego prosimy wszystkich ludzi żyjących, o ostatnią przysługę dla nas. Tak, żebyśmy mogli pożegnać się z mamą. **W jaki sposób można pomóc w zbiorce?**

Założyłem zbiórkę na portalu zrzutka.pl. Jestem w takiej sytuacji materialnej, że sam sobie z tym wszystkim nie poradzę. Wystarczy wpisać na zrzutce: Sprowadzenie ciała i pochówek śp. Agnieszki. Można też wpłacić nawet najdrobniejszą sumę na konto: 09102053850000960201551837. Jestem wzruszony tym odzewem i bardzo wdzięczny wszystkim ludziom dobrego serca. Wierzę, że dzięki Państwu, będę mógł godnie pożegnać mamę.

Tomasz Zalewa

Niestety przyszła ta najgorsza informacja.

Jesteśmy zrozpaczeni i załamani. Cały czas mieliśmy nadzieję, że mama żyje, tylko coś się musiało wydarzyć. Teraz skontaktowała się z nami policja i przekazała, że poszukiwania zostały właśnie zakończone, bo zostało odnalezione

Co się stało w grudniu?

Nie wiemy, nie mamy najmniejszego pojęcia. Po prostu nagle kontakt z mamą się urwał. Natychmiast to zgłosiliśmy, policja rozpoczęła poszukiwania. I w Holandii, i w Polsce. W mediach pojawiały się komunikaty

kontakt, dzwoniła do Biłgoraja i regularnie wracała do rodzinnego miasta. Co dwa miesiące była w domu. I tak było cały czas, aż do grudnia ubiegłego roku - mówi załamany syn, Daniel.

ze zdjęciem, ale bez żadnego odzewu i bez żadnej informacji. Policja prowadziła poszukiwania nawet w innych krajach. Żadnego śladu, żadnej informacji nie było.

Przypomnijmy. Komunikaty o poszukiwaniach kobiety pojawiały się przez wiele tygodni. 40-letnia Agnieszka Bartyś pod koniec sierpnia ubiegłego roku wyjechała samochodem do Holandii. Ostatni kontakt z rodziną miała w grudniu ubiegłego roku, od tamtej pory nie wróciła do miejsca zamieszkania i nie nawiązała kontaktu z najbliższymi.

- Mama zaginęła w holenderskim mieście Haga. Od wielu lat wyjeżdżała do pracy za granicą i nigdy nie było żadnych problemów. Mieliśmy cały czas

Sztab kryzysowy w Biłgoraju. Jakie straty?

Następnego dnia po fali podtopień w Starostwie Powiatowym w Biłgoraju zostało zwołane posiedzenie sztabu kryzysowego. Głównym tematem była sytuacja w gminach dotkniętych podtopieniami po ulewnych deszczach. Najtrudniejsza sytuacja w Łukowej, Obszy i Aleksandrowie.



Następnego dnia po fali podtopień w Starostwie Powiatowym w Biłgoraju zebrał się sztab kryzysowy

nie w działania zaangażowanych było 13 jednostek OSP, cztery jednostki PSP, czyli 111 ratowników OSP i sześciu ratowników z PSP. Zagrożone były budynki mieszkalne i gospodarcze. Główną przyczyną zdarzeń były intensywne opady deszczu w rejonie południowo - wschodniej części powiatu oraz wezbranie miejscowych cieków wodnych - mówi brygadier Dariusz Gęborys.

Jak wynika z informacji przedstawionych przez przedstawicieli Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Biłgoraju, nie ma zagrożenia epidemiologicznego. Woda do mieszkańców wszystkich gmin jest dostarczana na bieżąco, wodociągi funkcjonują normalnie, a woda nadaje się do spożycia. Przez krótki czas, 26 lipca, była krótka przerwa w dostawie wody

w gminie Obsza, ale była ona spowodowana przerwą w dostawie prądu. W gminie Łukowa nastąpiło podtopienie oczyszczalni ścieków, ale nie zakłóciło ono w sposób poważny pracy zakładu.

Także służby gazowe nie odnotowały uszkodzeń sieci. Jak poinformowano na spotkaniu, wizja w terenie była prowadzona i nie ma informacji o uszkodzeniach, podmyciach czy awariach.

Służby nie odnotowały także znacznych uszkodzeń w infrastrukturze drogowej.

- Byliśmy na miejscu, uszkodzony został jedynie na dłuższym odcinku chodnik w miejscowości Babice oraz nieznacznie chodnik w Łukowej. Nie ma uszkodzeń na drogach. - zaznaczył Mirosław Daniłowicz z Działu Utrzymania Dróg i Mostów (UD) ZDP w Biłgoraju.

Tomasz Zalewa

Zmiany w biłgorajskiej Puszczy



W styczniu 2024 roku ma zakończyć się inwestycja przy ul. Spokojnej w Biłgoraju

W Puszczy Solskiej w Biłgoraju trwa budowa ul. Spokojnej wraz z rowem odwadniającym. W styczniu bieżącego roku główny wykonawca odebrał plac budowy pod inwestycję. I jak to wygląda dziś?

Ulica Spokojna jest w osiedlu „Puszcza Solka” na granicy miasta z miejscowością Podlesie. Projekt budowy zakłada wykonanie nawierzchni jezdni z betonu asfaltowego i kostki betonowej, wykonanie jednostronnego chodnika i zjazdów do posesji oraz budowę kanalizacji deszczowej.

- Wzdłuż ulicy powstanie nowoczesne oświetlenie w technologii LED z doświetleniem przejść dla pieszych. Projekt przewiduje przebudowę kolizji z istniejącą infrastrukturą podziemną i budowę sieci teletechnicznej - zapowiadają urzędnicy.

Zaawansowanie prac budowlanych wynosi 39 proc. Wykonano już kanalizację deszczową oraz rów odwadniający wraz z przepustami. Aktualnie prowadzone są roboty związane z wykonaniem podbudowy w drodze serwisowej oraz roboty związane z umocnieniem rowu płytami ażurowymi. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej wykonało wodociąg i kanalizację sanitarną.

Inwestycja jest dofinansowana z Rządowego Funduszu Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych, wartość dofinansowania wynosi 4 999 850,00 zł. Wartość umowna inwestycji wynosi 6 453 623,41 zł.

Planowany termin zakończenia inwestycji - styczeń 2024.

Tomasz Zalewa

Urząd Pracy Biłgoraj			
Zawód, Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektryk/ automatyk, Biłgoraj/ PEC	1	3 600,00 zł	u
Stanowisko ds. obsługi postępowania odwoławczego, Biłgoraj/ ZUS	1	3 600,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Biłgoraj/ Moto Tech	1	3 600,00 zł	u
Psycholog szkolny, Radzięcín/ SP	0,15	1 104,00 zł	u
Sprzedawca na telefon, Majdan Nowy/ AXTEL	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel bibliotekarz, Biłgoraj/ ZSS	0,11	631,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Łukowa/ TABACCO	1	11 000,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Majdan Stary/ SP	0,5	3 200,00 zł	u
Pielęgniarka, Biszczka	0,5	2 200,00 zł	u
Rehabilitant, Biszczka	0,5	2 200,00 zł	u
Instruktor terapii zajęciowej - pracownia plastyczna, Biszczka	1	3 700,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Obsza/ ART AGRO	1	4 500,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Księżopol	1	3 600,00 zł	u
Koordynator centrum specjalistycznego SOS, Biłgoraj	1	4 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Biłgorajski szpital z roku na rok działa coraz lepiej. Tak wynika z raportu

Przeanalizowaliśmy raport z działalności szpitala w Biłgoraju za 2022 rok. Wnioski? Jest coraz lepiej: - Trzeba się chyba modlić, żeby pan syndyk został już na wieki wieków amen w tym szpitalu - mówi jeden z radnych. A jak się mają pacjenci szpitala?

Z raportu z działalności szpitala za 2022 rok, przedstawionego przez jego dyrektora na ostatniej sesji rady powiatu wynika, że w 2022 roku liczba hospitalizacji wraz z ruchem międzyoddziałowym wyniosła 10 608. Najwięcej pacjentów leczono w Oddziałach Kardiologicznym i Neurologicznym. Od 1 grudnia 2022 uruchomione zostały dwie nowe zakontraktowane poradnie: poradnia chorób wewnętrznych i poradnia pediatria. W sumie w szpitalu funkcjonuje 13 oddziałów oraz 18 poradni, w których w ciągu 2022 roku udzielono ponad 48 i pół tysięcy porad.

Nadzorca, syndyk i spółka Arion

W raporcie wspomniano o postanowieniu sądu z 2018 roku w sprawie ogłoszenia upadłości szpitala. Nie wspomniano jednak o postanowieniu Sądu Rejonowego dla miasta stołecznego Warszawy z 21 października 2022 roku, który otworzył przyspieszone

postępowanie układowe wobec Arion Szpitala sp. z o.o., powołując nadzorcę sądowego, Krzysztofa Gołęba. Jako pierwsi jedyni informowaliśmy o zawieszeniu licencji Krzysztofa Gołęba i zmianie nadzorcę sądowego spółki, którym został, Maciej Wieniakowski.

W zaistniałej sytuacji starosta Biłgorajski, Andrzej Szarlip, dopytywał o ewentualny wpływ zmiany dozorcę na funkcjonowanie szpitala.

Media wiedzą pierwsze. Ale to nie zmienia sytuacji szpitala

Edyta Lewczuk, zastępca dyrektora szpitala, przyznała, że o zmianach dowiedziała się z mediów i poinformowała o nich starostę.

- Jeżeli chodzi o działalność szpitala, to w żaden sposób nie wpływa to na bieżącą pracę, na świadczenie świadczeń zdrowotnych, na zatrudnianie lekarzy, na wdrażanie podwyżek od 1 lipca, na zakupy, na leczenie, na całą działalność leczniczą (...). Tutaj nic się nie zmieni, jeśli chodzi o dostępność. Cały czas pracujemy nad tym, żeby zwiększać tę dostępność i przyjmujemy lekarzy, pielęgniarki - zapewnia Lewczuk.

Sytuacja prawna

Pytania do dyrekcji szpitala miał też radny Mirosław Późniak, który prosił o wyjaśnienie mieszkańcom, jaka jest obecna sytuacja prawna.

- Jaka jest obecna sytuacja prawna i jak długo państwa zdaniem ona potrwa? Ta restrukturyzacja, którą nadzoruje nadzorca sądowy. Proszę, żeby „łopatologicznie” wyja-



Kazimierz Paterak:

Pomimo tych procesów i przepychanek sądowych, szpital normalnie funkcjonuje. I on lepiej funkcjonuje w momencie, kiedy syndyk jest, niż jak syndyka nie było



Mirosław Późniak:

Spółka wydzierzała szpital, obiecywała złote góry, mówiła, że szpital jest trupem finansowym i tylko oni mogą tę sytuację uzdrowić. No i widzimy, jak ta sytuacja została uzdrowiona

śnić to mieszkańcom powiatu biłgorajskiego - mówił radny Późniak.

- Na tę chwilę nie mam informacji, żeby postępowanie upadłościowe zostało uchylone. Dzisiaj [red.: 20 lipca 2023] rozmawiałam z panem syndykiem, wczoraj był u nas w szpitalu i nie mam oficjalnie potwierdzonej informacji, że pan syndyk odchodzi i że prowadzone jest już tylko postępowanie restrukturyzacyjne. Bo wiecie państwo, ta sytuacja była trochę precedensowa, bo nigdzie nie było w Polsce sytuacji, że mieliśmy jednocześnie syndyka i nadzorcę. Pan nadzorca nie pojawiał się w szpitalu, pracowaliśmy mailowo. My, jako dyrekcja, wykonywaliśmy polecenia pana syndyka jako naszego pracodawcy i na ten moment jest jeszcze pan syndyk - wyjaśnia Edyta Lewczuk.

Edyta Lewczuk dodaje, że nadzorca sądowy będzie prowadził restrukturyzację w momencie, kiedy nie będzie już syndyka

Szpital ma się dobrze, z roku na rok nawet lepiej

Radny Mirosław Późniak chciał również wiedzieć, czy wiarytelności szpitala zostały przynajmniej w jakiejś części zaspokojone.

- Nie zostały zaspokojone, ponieważ one przechodzą do układu, czyli tym się zajmuje nadzorca sądowy - wyjaśnia dyrektor.

Radny Henryk Paska dopytywał, z czego wynika zaistniała sytuacja, będąca precedensem na skalę kraju.

- Trudno jest mi powiedzieć, dlaczego akurat sąd w naszym kraju taką decyzję podjął. Tego nie wiem, to trzeba sędziów pytać, którzy podjęli taką decyzję - odparła Edyta Lewczuk.

Dyrektor szpitala zapewniła, że szpital, pracuje ze środków publicznych, posiada kontrakty, umowy i, jeśli chodzi o działalność leczniczą, to zaistniała sytuacja nie ma wpływu, a nawet szpitalowi udało się zakontraktować dwie nowe poradnie czy

W sumie w szpitalu funkcjonuje 13 oddziałów z następującą liczbą łóżek:

Chirurgii Ogólnej- **25**
Chirurgii Urazowo – Ortopedycznej- **8**
Pediatria- **15**
Chorób Wewnętrznych – **35**
Obserwacyjno – Zakaźny – **20**
Chorób Płuc – **25**
Neurologiczny – **31**
Neonatologiczny – **31**
Ginekologiczno – Położniczy – **27**
Zakład Opiekuńczo – Leczniczy – **80**
Kardiologiczny – **30**
Rehabilitacyjny – **12**
Rehabilitacji Neurologicznej – **8**

rozszerzyć oddział rehabilitacji w Tarnogrodzie.

Syndyk lepszy niż Zarząd?

Radny Kazimierz Paterak zauważył, że omawiany proces upadłościowy i restrukturyzacyjny nie dotyczy szpitala, a spółki Arion, która między innymi prowadzi szpital w Biłgoraju.

- To nie jest sprawa, która dotyczy upadłości szpitala czy restrukturyzacji szpitala. Pomimo tych procesów i przepychanek sądowych, szpital normalnie funkcjonuje. I on lepiej funkcjonuje w momencie, kiedy syndyk jest, niż jak syndyka nie było. Kiedy był zarząd Arionu, to pieniądze, które trafiały z Funduszu Zdrowia na funkcjonowanie szpitala, były w różne miejsca przemieszczane. Natomiast pod obecność syndyka, pieniądze przeznaczone na funkcjonowanie szpitala, zostają w szpitalu - zauważył radny

Paterak.

- To, co pan radny powiedział, to chyba jest smutna konstatacja. Bo jeżeli jest sytuacja, w której syndyk jest zbawieniem dla szpitala i dzięki temu szpital lepiej funkcjonuje, to w takim razie, jak Zarząd Arionu wróci, to nie wiem, czy w tym układzie Zarząd ma nasze zaufanie. Bo do tej pory nadużył tego zaufania. Spółka wydzierzała szpital, obiecywała złote góry, mówiła, że szpital jest trupem finansowym i tylko oni mogą tę sytuację uzdrowić. No i widzimy, jak ta sytuacja została uzdrowiona - zastanawiał się radny Późniak.

- Teraz to trzeba się chyba modlić, żeby pan syndyk został już na wieki wieków amen w tym szpitalu, bo jak wróci zarząd Arionu, to znowu będą kłopoty - podsumował radny Późniak.

Natalia Raćaitis

Petycja w sprawie kontynuacji „door to door”. Jest decyzja Rady Powiatu

Powiat Biłgorajski realizuje program „Door to door”. Co takiego?! Osoby z niepełnosprawnościami i ograniczeniami fizycznymi mogą skorzystać z tej darmowej formy transportu. Niestety, kończy się kasa na realizację programu i mieszkańcy zwrócili się z prośbą o jego kontynuację. I jaka jest odpowiedź władz powiatu?

Beneficjenci programu, głównie rodzice dzieci niepełnosprawnych 1 czerwca zwrócili się do Starosty Biłgorajskiego z petycją w sprawie kontynuacji programu door to door. Sprawą zajęła się Komisja Skarg Wniosków i Petycji, która przygotowała uchwałę w odpowiedzi na petycję w sprawie zapewnienia kontynuacji programu usługi indywidualnego transportu door to door.

- Problem, który stanowi poważne obciążenie dla naszej grupy, są trudności w zorgani-

zowaniu bezpiecznego i dostępnego do potrzeb naszych podopiecznych transportu na zorganizowane zajęcia, rehabilitacje lub do ośrodków opiekuńczych. Naszym zdaniem należy kontynuować program dofinansowany ze środków PFRON przez kolejne lata - uzasadniają w petycji.

Od 1 stycznia 2021 r. Starostwo Powiatowe w Biłgoraju realizuje program „Usługi indywidualnego transportu door-to-door oraz poprawa dostępności archi-

tektonicznej wielorodzinnych budynków mieszkalnych”.

Usługi realizowane są przy pomocy specjalistycznego pojazdu dostosowanego do przewożenia osób z niepełnosprawnością. Głównym celem projektu jest ułatwienie integracji społeczno-zawodowej osób z potrzebami wsparcia w zakresie mobilności poprzez zapewnienie przez Powiat Biłgorajski usług indywidualnego transportu door-to-door oraz poprawę dostępności wielorodzinnych budynków mieszkal-

nych. Usługa jest darmowa.

Przez pierwsze dwa lata koszty funkcjonowania programu były ponoszone przez PFRON

- Aby program mógł dalej funkcjonować, potrzebujemy wsparcia i pomocy ze strony Powiatu Biłgorajskiego (...). Uważamy, że osoby zamieszkujące gminy wiejskie są w dużym stopniu wykluczone społecznie z powodu braku równych szans w dostępie do usług transportowych - uzasadniają beneficjenci programu. Andrzej Szarlip, starosta biłgo-

rajski dodaje, że odbył spotkanie z rodzicami osób niepełnosprawnych między innymi z gmin: Tarnogród, Księżpol, czy miasto Biłgoraj

- Te osoby bardzo proszą, by ten transport był nadal do dyspozycji, gdyż ta usługa jest niezbędna do normalnego funkcjonowania - wyjaśnia starosta.

Rada Powiatu jednogłośnie przychyliła się do petycji, głosując za kontynuacją programu.

Natalia Raćaitis

Trzy razy winny! Jest wyrok dla schwytanego przez łowców

Składanie propozycji seksualnych dziecku, prezentowania treści pornograficznych i posiadanie pornografii dziecięcej - za takie czyny mieszkaniec Biłgoraja usłyszał wyrok. Ale do więzienia raczej nie pójdzie.

We wrześniu ubiegłego roku Łowcy Pedofilii zatrzymali na terenie powiatu biłgorajskiego 59-letniego mieszkańca Biłgoraja. Mężczyzna od czerwca do września 2022 korespondował w internecie z dwoma „wabikami” fundacji „Dzieciak w sieci”. Myślał jednak, że rozmawia z dzieckiem.

Trzy zarzuty

- Jak zwykle w takich sytuacjach chciał od dziecka

zdjęć. Gdzieś tam o spotkaniu jeszcze nie było mowy, bo po prostu nie zdążył - mówili nam Łowcy Pedofilii tuż po zatrzymaniu mężczyzny.

Sprawę prowadziła Prokuratura Rejonowa w Biłgoraju. 59-latkowi postawiono trzy zarzuty z art. 200 KK:

- że za pośrednictwem systemu teleinformatycznego lub sieci telekomunikacyjnej składał małoletniemu poniżej lat 15 propozycję obcowania płciowego lub poddania się lub wykonania innej czynności seksualnej, do czego nie doszło z uwagi na brak nawiązania kontaktu z osobą małoletnią,

- prezentowania treści pornograficznych osobie małoletniej poniżej 15 lat za pośrednictwem komunikatora internetowego, do czego również nie doszło z uwagi na brak nawiązania kontaktu z osobą małoletnią

- posiadania w pamięci telefonu treści pornograficznych



D.M. za popełnione przestępstwa został skazany na karę łączną roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, 4 tys. zł grzywny oraz zakaz zbliżania się do dzieci

z udziałem małoletnich poniżej 15 lat.

Rok w zawiasach

Jest już prawomocny wyrok w tej sprawie. 27 kwietnia tego roku sąd Rejonowy w Biłgoraju uznał 59-latkę za winnego wszystkich zarzucanych mu czynów. Za wszystkie przestępstwa sąd wymierzył jeden rok więzienia. Wykonanie kary warunkowo zawiesił na trzy lata. Do tego kara grzywny w wysokości 4 tys. zł. Ponadto sąd zakazał oskarżonemu kontaktowania się z osobami małoletnimi poniżej 15 lat za pośrednictwem Internetu oraz zbliżania się do osób małoletnich poniżej 15 lat na odległość mniejszą niż 20 metrów.

Wyrok jest tożsamy z wieloma podobnymi... niestety

Okazuje się, że Fundacja

„Dzieciak w sieci”, która złapała mężczyznę, już nie istnieje. Ale Alex Hunter, z Fundacji ECPU Łowcy pedofilii, która zatrzymała w naszym powiecie dwóch innych mężczyzn ze skłonnościami pedofilskimi, mówi, że ten wyrok podobny to tych, które zapadają w Polsce w takich sprawach.

- My, jako Fundacja ECPU mamy na swoich koncie ponad 200 rozpraw i 1/4 są to wyroki bezwzględnego więzienia. Natomiast reszta są to wyroki w zawieszeniu plus ewentualne grzywny. A wyrok w zawieszeniu pokazuje tyle, że te osoby czują się bezkarne - komentuje łowca.

Alex dodaje, że najlepszym tego przykładem jest mieszkaniec Turobina, którego łowcy zatrzymali już dwukrotnie. Za pierwszym razem w Lublinie, gdzie później dostał wyrok w zawieszeniu i karę grzywny. Drugi raz, w sierpniu 2022, został zatrzymany na

Takie mamy prawo: Opinia publiczna nie może się dowiedzieć, że człowiek niebezpieczny!

- Co jeszcze musi się wydarzyć? On ma zabić to dziecko, żeby prokurator otworzył oczy!? - pyta Alex Hunter, łowca pedofilii, który uważa, że kary za przestępstwa seksualne wobec dzieci są wyjątkowo niskie i niestraszne pedofilom.

■ Raczej się nie zdarza, żeby sąd wymierzył najwyższy wyrok kary za pisanie z wabikiem. Ta „nieudolna próba” jest chyba okolicznością łagodzącą dla tego typu przestępstw?

Nie oszukujmy się. To nie jest tak, że taki człowiek otworzył laptop, czy smartfon i pierwszy napotkany profil, to wabik. On na wabiku się wyłożył. Wabik działa tak, żeby tę osobę namierzyć i oddać w ręce wymiaru sprawiedliwości. Ale realne dzieci są tak samo zaczepiane. Zanim taki delikwent trafi na wabika, zaczepi po drodze kilkadziesiąt prawdziwych dzieciaków. Nie możemy się łudzić, że

tylko do wabika wysyła pornografię, czy swoje nagie zdjęcia i filmy z masturbacji, a do innych dzieci wysyła kwiatki i kolorowe misie. On do wszystkich dzieci wysyła dokładnie to samo. Tylko realne dziecko często jest zastraszone i nie idzie z tym do rodziców, a temu sprawcy uchodzi to bezkarnie. I to bagatelizowanie przez wymiar sprawiedliwości, podkreślanie, że było to „tylko” wabik, sprawia, że pedofil czuje się bezkarnie. Ale on nie wiedział, że pisze do wabika. Był przekonany, że pisze do dziecka. Na przykład ten z Turobina, którego zatrzymaliśmy już dwa razy, groził, że utopi dziecko w rzece, kazał nagrywać, jak dziecko je karmić dla kota. Te wiadomości otrzymał nasz wabik, ale myśli Pani, że takie treści nie trafiły do realnych dzieci? W badaniach prowadzonych w Wielkiej Brytanii lub Stanach Zjednoczonych wyszło, że na jednego wabika przypada około 80 realnych dzieci. Czyli zanim osoba o skłonnościach pedofilskich trafi w sieci na wabika, który pozwoli go zdemaskować,



Alex Hunter to założyciel Fundacji ECPU Polska. W ciągu ostatniego roku łowcy pedofilii odwiedzili powiat biłgorajski dwukrotnie, by zatrzymać Piotra z gminy Turobin i Mateusza z gminy Potok Górny

średnio zaczepi 80 prawdziwych dzieci. **■ Ale wy oddajecie złapanego w ręce policji i na tym wasza rola się kończy. Nie występujecie w tego typu sprawach jako oskarżyciele posiłkowi?**

Jako Fundacja, moglibyśmy. Ale my to wszystko robimy w ramach wolontariatu. Każ-

dy z nas pracuje zawodowo. A tropieniem, demaskowaniem i wyłapywaniem tych ludzi zajmujemy się całkiem za darmo. Nie mamy na to żadnych środków, poza prowadzoną zbiórką i wpłatami od ludzi dobrej woli. Gdybyśmy mieli brać udział w każdej sprawie w charakterze oskarżycieli posiłkowych, pewnie byłoby to możliwe,

ale ze dwie osoby musiałyby odejść z pracy i musiałyby mieć jakieś źródło dochodu z tego tytułu, by móc w tym uczestniczyć. Bo tych spraw jest bardzo dużo. A my, jako Fundacja, mamy wpisane w statucie, że nikt nie może wziąć grosza za to, co robi.

■ Ta grupa, która złapała mieszkańca Biłgoraja, już nie istnieje. Wy się nie poddajecie, chociaż, jak Pan mówi, łatwo nie jest.

Jesteśmy największą i najstarszą taką grupą i fundacją w Polsce, która się tym zajmuje. Inni, jak ci, którzy złapali tego mężczyznę z Biłgoraja, próbują, wzorując się na naszych działaniach, ale pojawiają się i znikają. My to robimy ponad dwa lata i przeprowadziliśmy około 270 zatrzymań. Wszystkie zakończone są zarzutami i w konsekwencji wyrokami skazującymi. Przeważnie, niestety w zawieszeniu. Tworząc grupę, wzorowałem się na tego typu organizacjach w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych. Na terenie Wielkiej Brytanii działa kilkaset grup i są

tam traktowane bardzo poważnie. Tam mają też dużo większe możliwości, co wynika z zapisów prawa. Jeżeli chodzi o nas, nam nie wolno dotknąć osoby zatrzymanej, nie wolno w jakikolwiek sposób jej ograniczać. W Anglii, jak popatrzymy na takie ujęcia, delikwent jest fizycznie trzymany, pozbawiony wolności do czasu, aż podjedzie policja. I nikt z tego tytułu nie robi afery, a wyroki w znakomitej większości zapadają skazujące i są podawane do publicznej wiadomości. To też jest niesamowicie istotne. U nas nie można pokazywać twarzy tych ludzi. Opinia publiczna nie może się dowiedzieć, że wśród nich żyje człowiek niebezpieczny.

■ Myśli Pan, że jest szansa na zmianę sytuacji, zmianę prawa?

To, powiedzmy szczerze, subtelne olewanie sprawy przez niektórych prokuratorów, nie pomaga. W Warszawie zatrzymałem mężczyznę, który kilkanaście lat odsiedział wyrok za zgwałcenie dziecka. Wyszedł. Ja go złapałem rok

ow pedofili

terenie gminy Turobin. W tej sprawie nie ma jeszcze aktu oskarżenia, a 30-letni Piotr przebywa na wolności.

Alimenciaryzacja siedzą w więzieniach, a pedofile dostają zawiasy

- Kara bezwzględnej więzienia jest karą, która tego typu osobników jest w stanie wystraszyć i zniechęcić do bycia aktywnym w sieci. Niestety, mamy takie, a nie inne prawodawstwo, nie wiem dlaczego. Ludzie za alimenty trafiają do więzienia, a osoby, które atakują dzieci w tak obelśny sposób, dostają wyroki w zawieszeniu. Bardzo nad tym ubolewam, bo minister sprawiedliwości od lat mówi o zastrzeżeniu kar dla tego typu przestępstw, a przemoc wobec dzieci nadal w naszym kraju uchodzi pazurem - podsumowuje Aleks.

Zdaniem łowcy, tak łagodne wyroki skutkują tym, że osoby o skłonnościach pedofilskich czują się pewnie i mogą dalej działać.

- Maksymalna kara za te przestępstwa wynosi trzy lata. Ale sądy w ogóle nie stosują tej kary. Gdyby chociaż wymierzano maksymalną karę na zasadzie bezwzględnej więzienia, byłoby inaczej. Bo współwięźniowie zupełnie inaczej podchodzą do osadzonych z artykułu 200. Świadomość tego stanu rzeczy spowodowałaby w takim delikwencie jakiś lęk i strach. A jak on wie, że grozi mu do trzech lat, a najpewniej doświadczenie rok w zawieszeniu, to wzruszy ramionami i tyle - podsumowuje łowca.

Natalia Račaitis

zieć, że wśród nich

ECPU Polska:

Do tej pory płaciliśmy za wszystko z własnych kieszeni, jednak kwoty zaczynają być coraz większe i trudniej jest nam pokrywać wszystkie koszty. Przygotowanie i przeprowadzenie pojedynczego ujęcia to suma około 2000 zł (składa się na nią dojazd na rozpoznanie, dojazd na akcję, zabezpieczenie materiałów dowodowych etc. bez kosztów ewentualnego noclegu, czy wyżywienia dla łowców, którzy na czas działań biorą bezpłatny wolny dzień w pracy).

Jeśli doceniasz to, co robimy dla bezpieczeństwa polskich dzieci możesz wesprzeć naszą pracę dowolnym datkiem - dzięki temu możemy być jeszcze bardziej skuteczni:

- serwis zrzutka: <https://zrzutka.pl/tgsyww>

- PayPal: paypal.me/ecpu

- konto Fundacji: **11 1020 5024 0000 1802 0189 8881**
(w tytule wpisz darowizna na cele statutowe Fundacji)

temu w maju, był na trzy miesiące tymczasowo aresztowany, w lutym otrzymał wyrok ograniczenia wolności i 20 godzin prac społecznych. Miesiąc temu złapałem go znowu i tym razem dostał tylko dozór policyjny. Trzy razy złapany za przestępstwo na tle seksualnym, a prokurator daje mu dozór policyjny! Co jeszcze musi się wydarzyć? On ma zabić to dziecko, żeby prokurator otworzył oczy! Zbliżają się wybory i idę o zakład, że na sztandary wróci bezpieczeństwo dzieci i temat

pedofilii, tak, jak przed ostatnimi wyborami. Proszę wpisać w Internecie: „zastrzeżenie kodeksu karnego pedofilia”. Wskoczą tematy sprzed 4-5 lat. Później absolutnie nic się nie wydarzyło w tym temacie. Jeżeli nie chcą zmienić kar, to chciałbym, żeby przynajmniej zmienił się zapis na bezwzględne pozbawienie wolności za tego typu przestępstwa.

■ **Dziękuję za rozmowę.**

Natalia Račaitis

Skąd tyle wojska w Puszczy Solskiej?!

Zaroiło się od żołnierzy w Puszczy Solskiej. Skąd tu tyle wojska? - zastanawiali się mieszkańcy Ziemi Biłgorajskiej. Uspokajamy. To lubelscy Terytorialsi odbyli marsz kondycyjno-historyczny szlakiem przemarszu oddziałów partyzanckich AK, dowodzonych przez kpt. Konrada Bartoszewskiego ps. „Wir”. Dwudniowa przeprawa przez Puszcę Solską odbyła się na dystansie blisko 60 km i wiodła na trasie między Osuchami a Brodziakami.

To trudny teren gęsto porośnięty i bagnisty, doskonale nadający się na marsz kondycyjny i sprawdzian siły i wytrzymałości żołnierzy 2 LBOT. Żołnierze doskonalili umiejętności z zakresu terenoznawstwa, pokonywania trudnego terenu z pełnym ekwipunkiem oraz bytowania w terenie przygodnym. Puszcza Solka to również miejsce, gdzie toczyły się zacięte walki partyzantów z okupantem niemieckim. Dowódcą zgrupowania Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich z powiatu biłgorajskiego



Terytorialsi pokonali blisko 60 km na Ziemi Biłgorajskiej

był kpt. Konrad Bartoszewski ps. „Wir”, autor planu największej bitwy partyzanckiej z okresu II wojny światowej - bitwy pod Osuchami.

Marsz, oprócz podnoszenia sprawności fizycznej i wiedzy na temat regionu, był doskonałą okazją do przeprowadzenia lekcji historii w terenie. Żołnierze, pokonując kolejne kilometry Puszczy Solskiej, mieli okazję bliżej zapoznać się z historią prowadzonych tam walk oraz postacią kpt. Konrada Bartoszewskiego. Zatrzymywali się w miejscach, w których przed laty stacjonowali partyzanci i miejscach potyczek z Niemcami, odwiedzili m.in. ziemiankę „Wira” oraz obozowisko Kursu Młodszych Dowódców Piechoty.



Terytorialsi pokonali blisko 60 km na Ziemi Biłgorajskiej

Specjalnego klimatu wyprawie dodawała obecność ks. kapłana por. Pawła Bartoszewskiego - wnuka legendarnego dowódcy, który przybliżył żołnie-

rom postać „Wira”, czytając fragmenty jego pamiętników i dzieląc się swoimi wspomnieniami o dziadku.

Tomasz Zalewa

Abstynenci poszukiwani w Biłgoraju

Abstynenci z powiatu biłgorajskiego pilnie poszukiwani. Przed nami piknik „Trzeźwo – zdrowo – na sportowo” nad Zalewem Bojary i m.in. Bieg Abstynenta.

Będą: konkursy i zabawy, jak to określają organizatorzy „trzeźwościowe”, będzie też sitobranie, czyli poszukiwanie skarbów. A to wszystko w niedzielę (6 sierpnia) nad Zalewem Bojary.

Program imprezy:

11:00 - Biłgorajski Cross Duathlon

14:30 - Konkursy i zabawy „trzeźwościowe”

14:45 - Mini - maraton pływacki

15:00 - Wyścigi kajakowe
15:30 - „Sitobranie” - V Mistrzostwa Biłgoraja w „Poszukiwaniu skarbów”

16:30 - XXIII „Bieg Abstynenta” (rekreacyjny bieg wokół Zalewu Bojary)

-W trakcie imprezy: pokazy ratownictwa wodnego i pierwszej pomocy medycznej, przejażdżki na motorówce, kula wodna i inne. Koszulki dla uczestników biegu, puchary, medale oraz losowanie nagród rzeczowych - zapowiada biłgorajski OSiR.

Tomasz Zalewa

ORGANIZATORZY

OSiR Biłgoraj

B.S. Biłgoraj

„Trzeźwo-zdrowo - na sportowo 2023”

Biłgoraj - Zalew Bojary

6 sierpnia 2023 r. /niedziela/

11:00 - Biłgorajski Cross Duathlon

14:30 - Konkursy i zabawy „trzeźwościowe”

14:45 - Mini-maraton pływacki

15:00 - Wyścigi kajakowe

15:30 - „Sitobranie” - V Mistrzostwa Biłgoraja w „Poszukiwaniu Skarbów”

16:30 - XXIII „Bieg Abstynenta”

REKREACYJNY BIEG WOKÓŁ ZALEWU

W trakcie imprezy:

- Pokazy ratownictwa wodnego i pierwszej pomocy medycznej
- Przejażdżki na motorówce
- Kula wodna i inne
- Koszulki dla uczestników biegu, puchary, medale, losowanie nagród rzeczowych

ZAPRASZAMY!!!

PARTNERZY:

Biłgorajskie Stowarzyszenie Kolarzy

OSiR Biłgoraj

Bieg Abstynenta to już w Biłgoraju tradycja. Ten niedzielny będzie 23

Będzie film o Bitwie pod Osuchami: „To już ostatni dzwonek na pokazanie całej prawdy”



Kilkanaście osób wzięło udział w spotkaniu dotyczącym produkcji filmu ukazującego prawdę o bitwie pod Osuchami

Autorzy filmu, który ma powstać, chcą odkłamać i urealnić zafałszowany w okresie komunizmu obraz tak znaczącego wydarzenia wojennego, jakim była bitwa pod Osuchami. Film ma być odzwierciedleniem prawdy historycznej popartej dokumentami oraz świadectwem ludzi, którzy jeszcze pamiętają czerwiec 44.

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość Rejon Biłgoraj w ramach promowania prawdy historycznej okresu II wojny światowej, szczególnie tej, która rozgrywała się wokół naszych domów, realizuje kolejny film o charakterze dokumentu historycznego pod roboczym tytułem „Dowódcy AK Obwodu Biłgorajskiego w kontekście bitwy pod Osuchami”. Realizatorami filmu są Magda i Rafał Kołodziejcykowi.

W związku z projektem 24 lipca w Biłgoraju w Biłgorajskim Centrum Kultury odbyła się konferencja prasowa połączona ze

spotkaniem organizacyjno - roboczym z zainteresowanymi współpracą w realizacji filmu.

- Do współpracy w realizacji filmu zaprosiliśmy, naukowców historyków, reprezentujących różne instytucje naukowe i uczelnie kraju, członków rodzin uczestników bitwy, regionalistów, członków organizacji kombatanckich i patriotycznych, grupy rekonstrukcyjne. Lista chętnych do współpracy jest wciąż otwarta. Naszym filmem chcemy oddać hołd poległym partyzantom, ich dowódcom i rodzinom, w największej bitwie partyzanckiej, po stronie aliantów zachodnich w II wojnie światowej z regularną armią niemiecką pod Osuchami w czerwcu 1944 roku - wyjaśniają organizatorzy

Sięgając po nieznane dotychczas materiały archiwalne byłego ZSRR dotyczące niemieckiej akcji przeciw partyzanckiej Szturmwind II w kontekście bitwy, autorzy filmu chcą odkłamać i urealnić zafałszowany w okresie komunizmu obraz tak znaczącego wydarzenia wojennego, jakim była bitwa pod Osuchami w 1944 r. Posiadaczem cennych

Bitwa pod Osuchami była największą bitwą partyzancką po stronie aliantów zachodnich z regularną armią niemiecką. 30 tysięcy uzbrojonych po zęby Niemców, stanęło do walki przeciwko niecałemu tysiącowi polskich partyzantów.

dokumentów jest Józef Więclaw Józef, wiceprezes ŚŻAK.

- Te dokumenty leżały w archiwum kijowskim i one zmieniają obraz informacji dotyczących bitwy, które docierały do nas w latach 60., 70. Z tych dokumentów wynika niezbicie, że nie było mowy o wspólnym przebijaniu Polaków i Sowietów - mówi pan Józef.

Podczas spotkania zgłosiło się kilka osób, które mają wiedzę na temat bitwy i pamiętają tamte wydarzenia.

- Pamiętam, jak mój tata siedział do partyzantki, jak się żegnaliśmy. Później pamiętam, jak po wojnie ekshumowali ciała i każdy swoich chował na cmentarzu w Biłgoraju. Od nas ze wsi ponad 20 chłopów zginęło pod Osuchami - mówi pan Jan z Woli Małej.

Natalia Račaitis



Sławomir Zawiślak
poseł na Sejm RP

Mam nadzieję, że przy okazji produkcji filmu, podniesiemy dyskusję dotyczącą wtórnego spojrzenia na to, co się zdarzyło pod Osuchami w czasie tak tragicznych wydarzeń tak wielu żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, którzy w tej bitwie zginęli.



Tomasz Książek
prezes ŚŻAK

To już ostatni dzwonek na pokazanie prawdy o bitwie pod Osuchami. Jesteśmy pokoleniem w zaawansowanym wieku. Nasi rodzice już nie żyją. Jesteśmy ostatnimi świadkami ich realnego przekazu na temat bitwy, na temat tego, jak ona się zakończyła. Gdy byliśmy młodzi, słuchaliśmy wypaczonej oceny bitwy ze strony komunistów. Jeżeli nasze pokolenie nie wyprostuje komunistycznych kłamstw, to prawda historyczna nie ujrzy światła dziennego. Jeżeli my tego nie zrobimy, nikt tego nie zrobi.

Cztery gminy z powiatu mają budować ścieżki

W powiecie biłgorajskim mają powstać ścieżki pieszo - rowerowe w ramach projektu „Rowerowe Roztocze”. Projekt ma być realizowany w czterech gminach. To: Goraj, Frampol, Terespol i Józefów.

- Chcemy połączyć możliwość przejazdu rowerzystów od Kraśnika do Hrebennego, wzdłuż Centralnego Szlaku

Rowerowego. Chodzi o udrożnienie brakujące odcinki, ewentualnie dobudować do tego szlaku tzw. „żebra”, które łączyłyby z tym szlakiem inne szlaki. Główne problemy, jakie wynikają, to brak możliwości technicznej poprowadzenia takich ścieżek w dwóch lokalizacjach w powiecie biłgorajskim. Rozmawiamy więc o alternatywnych trasach, albo odcinki będą w inny sposób łączyć się z trasą - wyjaśnia Magdalena Stasicka, koordynator projektu „Rowerowe Roztocze”.



Nowe ścieżki pieszo-rowerowe mają powstać w czterech gminach powiatu biłgorajskiego

Zadanie realizują samorządy w porozumieniu z powiatami. W najbliższym czasie wszystkie ścieżki mają być zatwierdzone, a w tym roku ma być ogłoszone postępowanie przetargowe na dokumentację projektową i ma być ono ogłoszone. Na całość zaplanowane jest ponad 220 mln zł środków unijnych przekazanych z Urzędu Marszałkowskiego (w ramach dwóch projektów, projektu z turystyki i projektu z mobilności miejskiej) i stanowi 85 proc. wartości zada-

nia, 15 proc. to wkład własny samorządów.

W spotkaniu uczestniczył m.in. wicestarosta Tomasz Rogala, radni Rady Powiatu Mirosław Późniak i Ryszard Papierz, burmistrz Goraja Antoni Łukasik, burmistrz Józefowa Roman Dziura, burmistrz Frampola Józef Rudy i wójt gminy Terespol Jacek Pawluk.

Tomasz Zalewa
BIL

Damian Błaszczuk pobił rekord i podbił serca tysięcy. A wszystko w szczytnym celu

Zrobił to! Damian Błaszczuk z Biłgoraja pobił rekord biłgorajskiego zalewu. Spędził w wodzie 18 godzin i przepłynął 50 km! A wszystko, by rozkręcić imprezę charytatywną dla potrzebujących mieszkańców powiatu. I to również im się udało, bo ścignął nad zalew sporo osób, które otworzyły swoje serca i portfele.

29 lipca nad biłgorajskim zalewem odbyła się długo zapowiadana akcja charytatywna 17-letniego Damiana Błaszczuka. Jak zaplanował, tak zrobił i przepłynął bez wychodzenia z wody 50 km. Wydarzeniu towarzyszyła huczna impreza. Były koncerty, maraton zumby, animacje dla dzieci, dmuchańce, stoisko kulinarne KGW Wolanie z Woli Małej i Dużej i moc atrakcji. Wszystko po to, by zebrać jak najwięcej pieniędzy na leczenie i rehabilitację 10-letniego Adasia Iwanejko z Woli Małej oraz Darka Wróbla z Biszczu. Rodzice Adasia dziękują za wsparcie i zaangażowanie mieszkańców w zorganizowanie imprezy.

- Dziękujemy wszystkim za zaangażowanie i tak liczne przybycie. Dziękujemy Damianowi, że zdecydował się wesprzeć naszego syna. To budujące, że tak młody, utalentowany człowiek, wchodząc w dorosłe życie, myśli o innych, o potrzebujących. Dziękujemy panu radnemu Wojciechowi Gleniowi, który podarował nam bon na 1 tys. zł! Wiemy też, że mocno przyczynił się do organizacji całego wydarzenia. Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli nas dobrą słowem i wrzuceniem do puszek złotówką - mówi Ola Kopka-Iwanejko, mama Adasia. Rodzice Adasia również zaangażowali się w akcję. Najpierw stanęli przy garach, a następnie praktycznie cały dzień, wraz z innymi członkami Koła, obsługiwali stoisko KGW z Woli Małej i Dużej, sprzedając przygotowane przez siebie i mieszkańców wsi smakołyki. Opłaciło się! KGW Wolanie zebrało na leczenie Adasia 1630 zł. Podczas imprezy zebrano w sumie 4314,48 zł na rehabilitację Adasia i Darka (plus wspomniane 1630 zł od KGW Wolanie dla Adasia).

Również Darek i Anna Wróbel dziękują wszystkim, którzy wspierają ich w trudnych chwilach walki z chorobą.

- Serdecznie dziękujemy za życzliwość i każde dobre słowo, które płynie w naszą stronę. Dziękujemy za piękny dar Waszych serc, za zaangażowanie w pomoc



Damian Błaszczuk tuż po 6 rano wszedł do wody, w której spędził 18 godzin. Towarzyszyli mu jego bliscy, znajomi oraz organizatorzy wydarzenia



Dariusz Wróbel z Biszczu 22 września 2022 miał wypadek przy pracy, który skutkował urazem czaszkowo-mózgowym. Trafił na oddział intensywnej opieki medycznej, gdzie przeszedł zabieg obustronnej kraniotomii, umożliwiając dalsze leczenie. Kiedy udało się pokonać najgorszy moment, zaczął oddychać przez tracheotomię, był karmiony przez sondę żołądkową, pozostawał z bliskimi w minimalnym kontakcie. Rozpoczęła się intensywna rehabilitacja. Rehabilitacja wciąż trwa. Darek już chodzi, radzi sobie coraz lepiej. Miewa lepsze i gorsze dni. Powoli nabiera sił. Nadal nie mówi, ale ciężko pracuje, aby poprawić ten stan. Uczy się pisać i mówić od początku. Każdy życzliwy gest i wsparcie jest dla niego nadzieją na powrót do sprawności



U Adasia Iwanejko w wieku 2 lat zdiagnozowano DMD. Jedyną formą leczenia jest intensywna rehabilitacja i sterydoterapia, która spowalnia postęp choroby. Miesięczny koszt rehabilitacji Adasia to średnio 1200 zł. Do tego dochodzi koszt nierefundowanych leków, które sprowadzamy z Niemiec. To kolejne kilkaset złotych miesięcznie. Do tego częste wizyty u specjalistów, gdyż Adaś jest pod stałą opieką kardiologa, neurologa, okulisty, laryngologa i pulmonologa, dietetyka. Im Adaś starszy, tym więcej kosztuje jego leczenie i rehabilitacja

dla Darka. Czesław Niemen miał rację, śpiewając, że „ludzi dobrej woli jest więcej”. I my wierzymy w to mocno. Dziękujemy - mówią Anna i Dariusz Wróbel.

Natalia Račaitis



Radny Wojciech Gleni podarował Adasiowi i Darkowi bony o wartości 1 tys. zł każdy. Włożył też sporą cegiełkę w organizację całego wydarzenia



Zumba dla najmłodszych cieszyła się ogromnym zainteresowaniem



Młodzi wolontariusze przez cały dzień, pomimo upału, w bajkowych strojach towarzyszyli uczestnikom wydarzenia, zbierając datki i umilając czas swoim towarzystwem



Dzień po charytatywnym biciu rekordu rozmawialiśmy z młodym bohaterem, Damianem Błaszczukiem

Żyjesz?

(Śmiech) Ciężko było mi w ogóle zasnąć. Ale jak już poszedłem spać, to obudziłem się w niedzielę około 9.

Masz świadomość, co zrobiłeś w ostatnich godzinach?

Chyba jeszcze to do mnie nie dociera. To wszystko, co się wydarzyło, zaskoczyło także mnie. Ale gdyby nie wielka życzliwość i wsparcie wielu osób, które mi pomagały i mnie wspierały, to raczej trudno byłoby samemu sobie z tym poradzić. Sporo ludzi przychodziło nad zalew, dopingowali mnie i czułem, że są ze mną. To tak, jakby płynęli ze mną przez te 50 kilometrów i to jest także ich wielki udział.

W wodzie byłeś przez 18 godzin.

Tak, trochę się to przedłużyło, bo liczyłem, że 50 kilometrów uda mi się przepłynąć w 14 godzin. Wystartowałem w sobotę o 6 rano, a 50 kilometrów udało się pokonać tuż przed północą.

Podobno jakieś problem i skurcze były na trasie.

Właśnie były. Były przede wszystkim otarcia na karku od tej pianki, którą miałem na sobie. Skurcze też miałem i trochę się zdziwiłem, bo przyjmowałem magnez regularnie. Dobrze się nawadniałem przez cały dystans, bo obok mnie płynęli moi koledzy i podawali mi to wszystko. Byłem trochę w szoku, że są te skurcze. Do tego w tej wodzie było mi jednak dość zimno i wydaje mi się, że przez te zimne prądy skurcze mogły mnie też łapać.

Na którym kilometrze było najtrudniej i był największy kryzys?

Gdzieś tak po 16. kilometrze miałem problem z głową. Musiałem sobie trochę psychikę opanować. Były takie ryzykowane momenty, że już miałem kończyć i wychodzić z wody, ale najważniejsze, że mi przeszło i te trudne chwile przetrwałem. A od 35. kilometra było z górki. Przez tych ostatnich 15 kilometrów to już byłem tak znieczulony, że nie odczuwałem praktycznie żadnego bólu.

Kibiców w ogóle widziałeś i słyszałeś? Cały czas ludzie stali na brzegu.

Właśnie słyszałem! Było słychać i było widać i dobrze wiedziałem, że tam są moi bliscy, ale też całkiem obcy ludzie. Zwyczajnie lepiej się czułem i dodawało mi to siły. Na pewno mi to pomagało i mnie podbudoowało.

Wiesz już, jaki jest efekt zbiórki prowadzonej nad zalewem przez wolontariuszy?

Sam jeszcze tego nie wiem, bo musi to wszystko zostać dokładnie policzone. Z tego, co wiem, to jeszcze trwa.

To, co zrobiłeś, pokazuje, że w Biłgoraju można robić fajne rzeczy. Wystarczy tylko chcieć.

Z pewnością tak. Wszędzie można robić coś pożytecznego, tylko trzeba chcieć.

Trzeba mieć zaparcie do tego i trzeba mieć jakiś cel. Bo bez tego to życie nie ma najmniejszego sensu.

Rozumiem, że chwilowo kąpieli w zalewie Bojary masz dość?

(Śmiech) Chwilowo chyba jednak tak. Delikatnie się wyleczyłem i muszę moment odpocząć. Po tych 18 godzinach w wodzie strasznie mnie bołą ręce i jednak to odciążam. Ciężko mi wstać z łóżka i mam trochę gorączkę, ale jak się tylko podlecę, to muszę iść się „rozpływać” z tego wszystkiego. I wrócę oczywiście nad zalew, żeby się nie zastać w miejscu.

Jak cię bołą ręce, to pewnie nie możesz odpisywać na wiadomości? Bo tych chyba dostałeś sporo.

Mnóstwo! I SMS-ów, i wiadomości w moich mediach społecznościowych. To bardzo miłe, ale faktycznie jeszcze nie każdemu zdążyłem odpisać i odpowiedzieć. Bardzo dziękuję znajomym, ale też całkiem obcym ludziom z drugiego końca Polski, którzy napisali jakieś miłe słowa. Ludzie pokazali, że mnie wspierają, że to był dobry pomysł i za to jeszcze raz chcę podziękować.



Rodzice Adasia, przyjaciele i sąsiedzi z KGW Wolanie sprzedawali swoje wyroby, a cały dochód z ich sprzedaży przeznaczyli na rehabilitację Adasia

Adasia i Darka można wesprzeć w każdej chwili, wpłacając datki na ich internetowe zbiórki:

**<https://www.siepomaga.pl/adas-iwanejko>
<https://www.siepomaga.pl/dariusz-wrobel>**

Pieszko poszli do Zwierzyńca. Tak ... spontanicznie

Z Biłgoraja wyszli bladym świtem. Po dziewięciu godzinach pieszej wędrówki dotarli do Zwierzyńca! Mało tego, żeby dopiąć celu i przejść 100 tysięcy kroków, zwiedzali jeszcze całą okolicę: - Wyszło 93 753 kroki. Chcieliśmy dobić do tych stu tysięcy kroków, ale już lasy nam się pokończyły. W sumie przeszliśmy dziś 37 kilometrów - przekazuje zmęczona, ale szczęśliwa Julka. Dwójka młodych biłgorajan to: Julia Bednarz i Bartłomiej Kowal.

Postanowiliście przejść 100 tysięcy kroków. Skąd taki pomysł?

Szczerze mówiąc, to wyszło zupełnie spontanicznie. Jednego dnia zobaczyłam na platformie Tik-Tok 100k kroków challenge i stwierdziłam, że zrobimy to. Jest to wyzwanie, które ma zachęcić do ruchu, którego teraz młodzież, nie oszukując się, brakuje. Dodatkowo to świetny trening wytrzymałościowy, bo mimo że obydwójce jeste-

śmy fizycznie aktywni przez taniec ludowy, to nadal jest to dwadzieścia parę kilometrów w jedną stronę. Dla nas nie było to tylko wyzwanie, jest to kolejne przeżycie do kolekcji. Zdobywamy wspomnienia, kiedy mamy okazję.

Jak odmierzyliście 100 tysięcy kroków?

Mieliśmy urządzenia z wbudowanymi krokomierzami. Odmierzają kroki na bazie częstotliwości drgań urządzenia



- Jest to wyzwanie, które ma zachęcić do ruchu, którego teraz młodzież, nie oszukując się, brakuje - mówi Julia Bednarz z Biłgoraja

i (w wypadku zegarka) puls. Grunt, że się nie zgubiliśmy. W planach, oprócz drogi asfaltowej, były również szlaki leśne, jednak polegałymi głównie na szlakach, które są nam dobrze znane. Nie chcieliśmy po prostu przyjść i pójść. Chcieliśmy troszkę poznać miasto, czy spróbować tych słynnych lodów.

I to pokazuje, że młodzież z Biłgoraja nie tylko śpi do południa, a później siedzi przed telefonem i komputerem. Narzędzie cyfrowe nie przeżyje za nas życia. Korzystajcie z tego, że jesteście młodzi, twórcie wspomnienia, żeby później być tą fajną ciocią, babcią, fajnym wujkiem, dziadkiem. Korzystajcie, żeby później nie żałować.

Tomasz Zalewa

Festiwal Śladami Singera przejechał przez nasz powiat



Sercem festiwalu są artyści, którzy wykorzystując swoje umiejętności, rozśmieszają publiczność, zaskakują, bawią, a niekiedy skłaniają do refleksji

Festiwal śladami Singera po raz kolejny odwiedził Biłgoraj, Goraj i Józefów. Spektakl z muzyką na żywo, elementami cyrku i akrobatyki powietrznej, które mieszają się z tańcem, przyciągnął sporą publiczność.

Letni Międzynarodowy Festiwal „Śladami Singera” został powołany w 2011 roku. Jego organizatorem jest Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie.

- Stworzyliśmy oryginalny festiwal, który co roku w połowie lipca wędruje od miasta do miasta, zatrzymując się na chwilę w każdym z nich, gdzie poprzez artystyczne działania przywołujemy pamięć, uczymy, bawimy i wzruszamy. Temu służą wszystkie punkty tegorocznego programu - od dokumentu „Po-lin. Okruchy Pamięci”, poprzez monodram „Zapomniane opo-

wieści rabinów i cadyków”, po plenerowy spektakl „Przyjaciele Sztukmistrza 2023” - informują artyści.

W tym roku artyści odwiedzili trzy miasta powiatu biłgorajskiego: Goraj (22 – 23 lipca), Biłgoraj (23 – 24 lipca), Józefów (27 – 28 lipca).

- Nasza trasa wygląda na skomplikowaną, jednak prawda jest taka, że żadne z miast nie znalazło się na niej bez powodu - dodają.

W Biłgoraju główna część festiwalu odbyła się w poniedziałkowy wieczór, 24 lipca. Podczas spektaklu z muzyką na żywo były elementy cyrku, akrobatyki powietrznej, które mieszają się z tańcem, beat boxem i teatrem ognia. W spektaklu wzięli udział artyści z: Włoch, Grecji, USA, Szwecji, Peru, Czech, Niemiec i Polski. Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem publiczności.

Natalia Raćaitis

Co miał do powiedzenia Singer o miastach, w których dziś odbywa się poświęcony mu festiwal?

W Biłgoraju mieszkał Meir Zysł, nauczyciel Talmudu. Był to niski mężczyzna o szerokich ramionach i okrągłej twarzy. Miał czarną brodę, rumiane policzki, wystające zęby i puszyste włosy, które opadały mu na ramiona. Meir Zysł lubił dobrze zjeść, mógł wypić ćwiartkę wódki jednym haustem; lubił także śpiewać i tańcować na weselach do białego rana. Nie miał cierpliwości do uczenia, ale zamożni mieszkańcy wciąż posyłali do niego swoich synów na naukę”. /I. B. Singer, Estera Kreindl Druga/

„Goraj zawsze był odcięty od świata. Dokoła na mile rozciągały się pagórki i gęste lasy. Zimą na drogach czyhały niedźwiedzie, wilki i dziki; od czasu kozackiej masakry te złe bestie bardzo się rozpleniły”. /I.B. Singer Szatan w Goraju/

„Niektórzy zapewniali go, że Józefów został spalony i starty całkowicie z powierzchni ziemi. Natomiast pewien wędrowny żebrak, który odwiedził ten rejon, twierdził, że jeszcze nigdy Józefów nie był w tak kwitnącym stanie, jak obecnie i że jego mieszkańcy nawet w dni powszednie jedli biały szabasowy chleb”. /I. B. Singer, Starzec/



W Biłgoraju, pomimo tego, że Festiwal odbywał się w poniedziałek, publiczność dopisała



Zarówno starsi, jak i młodzi przyszli zobaczyć to niecodzienne widowisko



Festiwal powstaje we współpracy z lokalnymi samorządami i instytucjami kultury odwiedzanych miejscowości

Wpływ zaboru austriackiego na Ziemię Biłgorajską

W 1772 roku doszło do pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej. Zarówno Ordynację Zamojską, jak i Ziemię Biłgorajską, przecięto kordonem granicznym między Rzeczpospolitą a Imperium Habsburgów. Jednak mało kto wie, że jeszcze w tym samym roku, Biłgoraj i Janów Lubelski zostały włączone do Austrii, jednak w 1776 roku, na mocy Konwencji Warszawskiej, Wiedeń zwrócił Warszawie Biłgoraj wraz z okolicami - pisze Michał Kańkowski z Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego.

Biada temu, kto napisał, że nasze miasto „szczęśliwie” powróciło do Polski. Ta zmiana z perspektywy historii okazała się niekorzystna, dlatego że w 1795 roku doszło do III rozbioru Rzeczypospolitej, a więc Biłgoraj ostatecznie znalazł się w zaborze austriackim.

Powrót Biłgoraja do Rzeczypospolitej w 1776 roku należy uznać za ogromną stratę dla historii lokalnej. Skąd ten wniosek? W lipcu miałem ogromny zaszczyt uczestniczyć w ogólnopolskiej konferencji naukowej w Narolu, gdzie wykladałem na temat wpływu zaboru austriackiego na Ordynację Zamojską od 1772 do 1809 roku. Ze szczegółowością przedstawiłem słuchaczom, jak Wiedeń oddziaływał na latyfundium Zamojskich (w tym także okolice Biłgoraja).

Austriacy, po pierwsze, słynęli z niezwyklej biurokracji, toteż byli bardzo wścibscy w sprawach administracyjnych i organizacyjnych. Z tego powodu ordynat Jan Jakub Zamojski, a następnie Andrzej Zamojski, musieli rozbudować administrację ordynacką, gdzie zostały powołane nowe stanowiska, jak agenci czy justycjariusze. Z korzyścią dla



Biłgoraj najpierw został włączony do Austrii, ale cztery lata później Wiedeń oddał nasze miasto Warszawie

przyszłej historii, urzędnicy ordynacyjni musieli ze szczegółami złożyć dokumenty czy raporty na temat funkcjonowania Ordynacji, łącznie ze sprawami finansowymi.

Po drugie, Wiedeń, w przeciwieństwie do Warszawy,

wyjątkowo dbał o swoich poddanych

(mieszkańcy okolic Biłgoraja, czy samego Józefowa, Tarnobrodu, Majdanu Nowego i Starego od 1772 roku byli właśnie poddanymi cesarza). Z tego powodu, w Austrii zostało wydanych wiele patentów, które w praktyce miały ulżyć i złagodzić los chłopów w kwestii pańszczyzny. Nie należy zapomnieć, że w Rzeczypospolitej, pańszczyzna była jedną z najgorszych form poddaństwa w całej Europie.

Polski chłop, w zależności od ilości posiadania ziemi, musiał obrabiać ponad 130 dni rocznie, co na tydzień wychodziło nawet cztery dni pańszczyzny! To sporo, bowiem chłop oprócz roboty pańszczyźnianej musiał także uprawiać na swoim polu, co było dla niego ogromnym obciążeniem, doprowadzając do wyczerpania.

Więc w 1789 roku została wprowadzona tzw. metryka józefińska (wciąż młode pojęcie dla tutejszych regionalistów), która miała doprowadzić, do tego, że chłop mógł obrabiać 104 dni

rocznie (po 52 dni pieśzo i 52 dni ze sprzężeniem, czyli bydłem). Mowa oczywiście o ćwiertniku, który posiadał ćwierć łanu. Zagrodnik miał obrabiać 52 dni rocznie (po 26 dni pieśzo i 26 dni z bydłem), natomiast dodatkowe dni pomocne zostały zniesione.

Jednak nie spodobało się to szlachcie i z tego powodu reforma józefińska miała być przesunięta o parę lat do przodu. Niestety, zmarł cesarz Józef II, pomysłodawca owych reform, więc ta metryka nie doszła do skutku.

Jednak dokumenty sporządzone w wyniku metryki są dla historyków nie lada gratką. Zostały tam zawarte dokładne listy poddanych, czyli chłopów, wsie, rodzaje ziemi, powierzchnie, powinności wobec ordynata i kościoła (w polskich inwentarzach zabrakło takich danych na temat kościoła). Dlatego, gdyby Biłgoraj nie powrócił do Austrii, to do dziś moglibyśmy uzyskać cenne dokumenty na temat naszego miasta i okolic, jak Sól, Dereźnia, Dąbrowica, Gromada, Radzięcin.

Co istotne, poznalibyśmy,

jakie powinności mieli poddani wobec proboszczów

oraz w jakich okolicznościach zostały erygowane parafie (wówczas raz na zawsze, dzięki właśnie metryce józefińskiej, historia parafii św.

Marii Magdaleny byłaby rozstrzygnięta, bowiem byłaby tam zawarta informacja o fundatorze tej parafii).

Właśnie Józefów niedawno uroczyście obchodził 300-lecie parafii, właśnie dzięki m.in. zachowanym metryk józefińskich, gdzie znajdowała się informacja, że Tomasz Józef Zamojski był fundatorem owej parafii. Pomijając nieszczęśliwą i zarazem strasznie pechową historię parafii w dawnej Puszczy Solskiej, moglibyśmy poznać i wiernie odtworzyć strukturę poddanych w Soli, Frampolu, Janowie Lubelskim (i nie tylko). Po 1795 roku, kiedy to Biłgoraj wraz z okolicami ostatecznie znajdowały się w Galicji, zostały zaobserwowane pewne zmiany w sporządzaniu inwentarzy wsi. Do 1795 roku, praktycznie we wszystkich dokumentach zostały wymieniane powierzchnie chłopów w zagonach, ćwierciach i zagrodach, natomiast po 1795 roku – już w morgach. Dzięki tym dokumentom można było obliczyć powierzchnie wsi, w tym poddanych i pól folwarcznych.

W Polsce natomiast zostały bardzo niekorzystne ulgi dla chłopów w kwestii pańszczyzny – tylko dla wybranej grupy poddanych i z wyznaczonym okresem. Smutne to, że polscy królowie (oprócz Kazimierza Wielkiego) nigdy nie dbali o losy chłopów, bowiem liczyli się tylko korzy-



Biłgoraj w 1804 roku

I rozbiór Polski

– cesja terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów dokonana w 1772 roku na rzecz Królestwa Prus, Monarchii Habsburgów i Imperium Rosyjskiego. Pierwszy z trzech rozbiórów Polski, do których doszło pod koniec XVIII wieku.

Bezpośrednim i wygodnym pretekstem dokonania rozbioru Polski, stała się nieudana próba porwania 3 listopada 1771 króla Stanisława II Augusta przez spiskowców, związanych z konfederatami barskimi. Wszystkie trzy dwory rozpętały kampanię, jakoby był to dowód na niezdolność Rzeczypospolitej do utrzymania porządku i jedności wewnętrznej oraz że jej stan anarchii jest zagrożeniem dla trzech sąsiednich państw

ści szlachty i magnaterii (dla wyższej grupy, polski chłop musiał pracować za darmo na folwarkach).

Trzecią, najciekawszą kwestią w kontekście wpływu austriackiego była kartografia. W latach 1779-1783 roku została sporządzona tzw. mapa Miega, która obejmowała obszar Rzeczypospolitej zagarnięty przez Austrię w 1772 roku, natomiast w 1804 roku została sporządzona tzw. mapa Heldensfelda, która obejmowała ziemie polskie zagarnięte przez Wiedeń w 1795 roku. Dodatkowo Austriacy wprowadzili swój porządek w urzędach miejskich oraz w wiejskich zgromadzeniach (zmienione zostały m.in. kompetencje wójta, burmistrza czy prezydenta).

Wniosek? Poddani zamieszkujący Ziemię Biłgorajską w zaborze austriackim mieli odrobinę

lepiej, niż poddani w Rzeczypospolitej. Dodatkowo Austriacy zostawili piękną kartografię, wspinałe materiały, liczne dokumenty z bardzo cennymi informacjami, które wciąż stanowią „białą plamę” w badaniach nad historią naszej pięknej Ziemi Biłgorajskiej.

Jeśli chodzi o Ordynację Zamojską, to mimo dzielącej granicy polsko-austriackiej, owe latyfundium wciąż stanowiło jedno, niepodzielne „państwo zamojskie”, jednak każdorazowo wybrany ordynat musiał złożyć przysięgę wierności wobec polskiego króla w Turbinie i wobec cesarza Austrii w Zamościu.

Michał Kańkowski, p.o. prezesa BTR, Wszelkie prawa zastrzeżone

Tragiczny finał poszukiwań zaginionego 50-latka. Wyłowiono ciało

Poszukiwania za zaginionym 50-letnim mieszkańcem gminy Lubycza Królewska trwały od niedzieli (23 lipca). Zaginięcie zgłosiła jego rodzina. Ostatni raz widziany był w miejscowości Hrebennie, po tym, jak w niedzielę rano wyjechał rowerem z domu i nie wrócił. W akcji poszukiwawczej policjantów wspomagali strażacy.

– Sprawdzaliśmy różne wątki w tej sprawie, nie wykluczając utonięcia mężczyzny – poinformowała 25 lipca młodszy aspirant Małgorzata Pawłowska z KPP w Tomaszowie Lubelskim.



Policjanci kryminalni zauważyli w wodzie ciało mężczyzny. Podczas wstępnej identyfikacji potwierdzono, że jest to zaginiony 50-latek

formowała 25 lipca młodszy aspirant Małgorzata Pawłowska z KPP w Tomaszowie Lubelskim.

– W działaniach na terenie stawu wędkarskiego w Hrebennem, wykorzystywane były sonary

oraz łódzie poszukiwawcze. Rano, policjanci kryminalni, zauważyli w wodzie ciało mężczyzny. Podczas wstępnej identyfikacji potwierdzono, że jest to zaginiony 50-latek.

Ciało mężczyzny decyzją prokuratora zostało zabezpieczone do badań sekcyjnych. Wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich.

Joanna Niecko

Zderzyły się trzy samochody



Kierujący pojazdami byli trzeźwi. Z powodu uszkodzeń policjanci zatrzymali dowody rejestracyjne wszystkich trzech samochodów

24 lipca w miejscowości Miączyn-Kolonia 27-letnia mieszkanka gminy Zamość zjechała na prawe pobocze, następnie odbiła kierownicą w lewo, zjeżdżając na przeciwny pas ruchu.

Doprowadziła do zderzenia z jadącym z naprzeciwka samochodem marki Mercedes, uderzając w jego lewy bok. Siłą uderzenia oba pojazdy zostały obrócone. Mercedes zatrzymał się na jezdni, natomiast kobieta kierująca skodą uderzyła ty-

łem swojego pojazdu w kolejny samochód – osobowego opla, który poruszał się za mercedesem

Mercedesem jechał 37-latek z gminy Grabowiec wraz z pasażerką, oplem zaś 56-letni mężczyzna z gminy Miączyn. Nic im się nie stało, pomimo że uszkodzenia pojazdów biorących udział w zdarzeniu, w szczególności opla i skody, były poważne. Do szpitala trafiła 27-letnia kierująca skodą. Nie doznała poważniejszych obrażeń.

Joanna Niecko

Pobicie 14-latka. Poszło o dziewczynę

W niedzielę (23 lipca) przy ulicy Peowiaków w Zamościu siedzącego wówczas na ławce 14-latek z powiatu tomaszowskiego zaatakował dwaj młodzi mężczyźni w zbliżonym wieku.

– Powód ich zachowania okazał się błahy: zazdrość jednego z napastników o towarzyszącą 14-latkowi koleżankę. Agresor przewrócił pokrzywdzonego na ziemię, a następnie zaczął go uderzać pięściami w okole głowy. Wtórował

mu jego znajomy, który, choć nie był tak agresywny, również zadawał uderzenia i brał czynny udział w pobiciu. Obaj szybko oddali się w nieznanym kierunku, gdy tylko zorientowali się, że na miejsce zdarzenia została wezwana policja – informuje asp. szt. Katarzyna Szewczuk z KMP w Zamościu.

Pokrzywdzony chłopiec trafił pod opiekę lekarzy. Obrażenia, jakich doznał, nie zagrażały jego życiu i zdrowiu.

Jeszcze tego samego dnia dzielnicowi z Zamościa zatrzymali 16-latkę z gminy Sułów, który brał udział w zajściu. Przyznał się on do udziału w pobiciu, a w złożonych wyjaśnieniach wyjawiał też motyw swojego działania. Został przekazany opiekunowi.

– Dwa dni później dzielnicowi, w których zainteresowaniu pozostawał ukrywający się przed policją drugi sprawca, uzyskali informację, gdzie może on przebywać.

Ta informacja potwierdziła się. 16-letniego mieszkańca Zamościa funkcjonariusze zatrzymali na terenie jednej z podzamojskich miejscowości. On również usłyszał już zarzut popełnienia czynu karalnego – udziału w pobiciu – dodaje asp. szt. Katarzyna Szewczuk.

Sprawa z uwagi na wiek sprawców została przekazana do sądu rodzinnego, który zadecyduje o dalszych losach nastolatków.

Joanna Niecko

Przejechali 25 km Żurawinowym szlakiem. Na mecie czekał piknik

W niedzielę, 30 lipca w niewielkich Ciosmach w gminie Biłgoraj odbyła się XVI edycja imprezy Lato na Żurawinowym Szlaku. Był rajd rowerowy, a następnie rodzinna zabawa i koncerty.

88 osób wyjechało w niedzielne południe, 30 lipca z Biłgoraja w rajdzie rowerowym Żurawinowym Szlakiem.

– Trasa rajdu liczyła około 25 km. Odwiedziliśmy rezerwat Obary, jechaliśmy Żurawinowym Szlakiem, szlakiem Green Velo, aktywnie po gminie Biłgoraj oraz trasą dawnej kolejki wąskotorowej. Zaliczyliśmy cztery kolory szlaków, które się pokrywają i mają wspólną trasę. Rajd przejechał szczęśliwie. Najmłodszy uczestnik miał trzy lata, najstarszy 82 lata – mówi Marek Małek, radny Gminy Biłgoraj odpowiedzialny za organizację rajdu.

Po dotarciu na metę na gości czekał piknik. Pogoda dopisała, frekwencja również. Przybyłych na imprezę do praktycznie od razu do



Jednym z punktów imprezy był konkurs plastyczny Eko Challenge, w którym zmierzyły się rodziny przedstawiające wizję ekologicznej planety



Wydarzenie przyciągnęło sporo mieszkańców

tańca porwała grupa The Fedor Family. Do łez wszystkich gości rozbawił kabaret PKS, a gwiazdą wieczoru była biłgorajska kapela Wygibusy. Na koniec przewidziano zabawę z DJ Leszkiem.

Natalia Račaitis



Marek Małek

radny Gminy Biłgoraj

Celem rajdu Żurawinowym Szlakiem jest promocja aktywnej formy wypoczynku oraz promocja naszej miejscowości przy okazji dorocznej uroczystości Lato na Żurawinowym Szlaku. W skład imprezy wchodzi rajd rowerowy oraz piknik. Chcemy integrować mieszkańców gminy Biłgoraj i gości.



Zespół The Fedor Family od razu porwał do tańca uczestników imprezy



Organizatorem wydarzenia było OSP Ciosmy oraz Stowarzyszenie „Dąb” w Ciosmach

GABINET OKULISTYCZNY

Izabela Zawolik-Wołoszczak



NOWA LOKALIZACJA
budynek starego pogotowia przy 3 maja

Rejestracja:

Pn. wt. śr. w godz. 12.00 – 17.00
Czw. pt. w godz. 8.00 – 12.00

ul. dra Jana Kowalskiego 6/C, Biłgoraj
tel. 572 480 201

lek. med. Krystian Romańczuk
Specjalista ortopeda-traumatolog

Biłgoraj, ul. Kościuszki 77
(obok apteki przy dworcu)
Przyjmuje w piątki od godz 17⁰⁰
Rejestracja tel. 600 391 951 lub w aptece

Protezoplastyka biodra i kolana
Ortopedia Stalowa Wola



CENTRUM LUXMED
MEDYCZNE

ul. Kościuszki 50
ul. Kościuszki 18
ul. Pojaska 3

tel. 84 686 95 33
luxmedlublin.pl

- Onkolog
- Psycholog
- Psychiatra
- Ginekolog
- Mammografia
- Chirurg
- Dermatolog
- Diabetolog
- Endokrynolog
- Hematolog
- Kardiolog
- Laryngolog
- Logopeda
- Neurolog
- Okulista
- Ortopeda
- Urolog
- Badania laboratoryjne
- Medycyna pracy
- Badania USG,
- RTG, holter
- EKG
- Kardiolog dziecięcy

lek. med. Tomasz Ziółkowski
Specjalista Urolog

Przyjmuje:

w czwartki
w godz. 16⁰⁰ - 18⁰⁰

oraz pierwsza i trzecia sobota miesiąca
w godz. 9⁰⁰ - 14⁰⁰

Informacja i możliwość rejestracji telefonicznej
lub osobiście w godzinach przyjęć
tel. (84) 686 56 88 | ul. Poprzeczna 3a
(budynek Konsylium za Urzędem Skarbowym)

Młodzi radni coś kręcą!

Młodzieżowa Rada Miasta Biłgoraja rozpoczęła kręcenie spotu. Dotyczy przemocy zarówno w internecie, jak i fizycznej. Ma zachęcić innych do przeciwdziałania przemocy czy też agresji. Prace idą pełną parą i zmierzają do końca.

Spot jest częścią projektu dotyczącego przeciwdziałania przemocy i agresji wśród ludzi młodych. Ma stanowić wstęp do zajęć z psychologiem i pedagogiem w szkołach na temat agresji, przemocy i przeciwdziałaniu tym negatywnym zjawiskom.

- Stosowanie przemocy, hejtu zarówno fizycznego, jak i psychicznego, dotyczy już co trzeciego młodego człowieka. Młodzi ludzie często są pozostawieni sami sobie bez pomocy i odpowiedniego wsparcia - mówi nam Małgorzata Gromadzka opiekun Młodzieżowej Rady Miasta.

Realizatorem realizowanego w Biłgoraju projektu są młodzi radni ze wsparciem finansowym Mikrodotacji FIO Lubelskie.

- Wraz z biłgorajską telewizją kablową nagrywaliśmy spot dotyczący działań skupionych wobec przemocy w życiu, jak i cyberprzemocy. Dzięki takim projektom czuję, że nabieramy nowego doświadczenia, które posłużą nam do przeciwdziałania hejtowi - mówi Przewodnicząca Prezydium MRM w Biłgoraju, Kaja Siek.

Spot pokazać, że hejt nie jest drogą do sławy.

- Czasami musimy się zastanowić, jakbyśmy sami poczu-



Spot dotyczący przeciwdziałania przemocy powstaje w Biłgoraju



Spot dotyczący przeciwdziałania przemocy powstaje w Biłgoraju

się w takich sytuacjach, kiedy hejt wymusza na kimś załamanie swojego samopoczucia czy blokuje drogę do spełniania swoich marzeń, a co gorsza - ktoś zaczyna mieć myśli samobójcze. Tak wiele osób wie o tym, ale nie reagują, bo po co? Po co pchać się w nie swoje problemy? A po to, byśmy mogli komuś zbudować lepsze jutro i abyśmy mogli codziennie na jego twarzy widzieć uśmiech, ale taki szczerzy, który wyraża bardzo dużo pozytywnych emocji. Dziękuję wszystkim osobom, które już teraz wiedzą, jak pomagać i to

robią bezinteresownie, skutecznie, natomiast do osób, które wywołują hejt: czy naprawdę czujecie się z tym tak dobrze, że niszczyście komuś życie? Ktoś może przyjąć hejt łagodnie, inni zaś przejmują się później na każdym kroku w życiu. Pomyślcie chwilę i zastanówcie się, jakbyście to WY znaleźli się w takich sytuacjach bez żadnych osób, które mogłyby wam pomóc. Nie rób drugiemu tego, czego Ty nie chcesz sam - tłumaczy wiceprzewodnicząca Prezydium MRM w Biłgoraju Kacper Kyc.

Tomasz Zalewa

R E K L A M A

DIAGNOSTYKA
laboratoria medyczne
...więcej niż wynik

**BADANIA
LABORATORYJNE**
...blisko Ciebie

- Najszersza oferta badań podstawowych i specjalistycznych /atrakcyjne ceny/
- Punkt Pobrań przyjazny dzieciom
- Badania również bez skierowania
- Wyniki przez Internet

Laboratorium i Punkt Pobrań Biłgoraj, ul. Partyzantów 3A
tel. 84 686 63 63, czynne: pon.-pt. godz. 8:00 - 16:00
Pobieranie materiału do badań pon.-pt. w godz. 8:00 - 11:00
Badania CITO pon.-pt. do 14:00
Wydawanie wyników: pon.-pt. 15:00-16:00

Punkt Pobrań Biłgoraj, ul. Poprzeczna 3A, czynny pon.-pt. godz. 7:30-10:30

Punkt Pobrań Tarnogród, ul. Rynek 3
tel. 84 689 83 38, czynny pon.-pt. w godz. 7:30-15:15
Pobieranie materiału do badań pon.-pt. w godz. 7:30-11:00
Wydawanie wyników w dni pobrania materiału w godz. 14:45-15:15

www.diagnostyka.pl

**ZNAJDŹ
NAS
NA**



facebook®

STRONĘ REDAGUJE:

Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007Gmina
GorajGmina
FrampolGmina
Turobin

Alarm w gminie

Na miejscu policja i tajemniczy pocisk

WÓŁKA ABRAMOWSKA: W niedzielę, 23 lipca policja pojawiła się w Wólce Abramowskiej (gm. Goraj). Mundurowi kilkanaście godzin pilnowali pocisku, który znalazł jeden z mieszkańców wsi na swojej posesji.



Funkcjonariusze z Frampola zabezpieczali teren do czasu przyjazdu ekipy saperskiej z Niska

- Od kilku godzin policja pilnuje posesji w Wólce Abramowskiej - poinformował nas w niedzielne popołudnie, 23 lipca jeden z okolicznych mieszkańców.

Jak udało nam się ustalić, właściciel jednej z posesji w Wólce Abramowskiej znalazł na swojej działce... pocisk przeciwpancerny. Zawiadomił policję. Mundurowi pojawili się na miejscu i zabezpieczyli teren. Osobiście pilnowali nie-

wybuchu.

- Jest to sam ładunek, bez pancerza. Niegroźny, dopóki nikt nie zacznie przy nim majstrować, dlatego policja go pilnuje - mówił nam jeden ze świadków całego zdarzenia.

Policja potwierdza, że znaleziony obiekt, to pocisk, który funkcjonariusze zabezpieczyli przed osobami trzecimi.

- W poniedziałek na miej-

sce przyjechał patrol saperski z Niska, który zabezpieczył pocisk - informuje Joanna Pilarska, z KPP w Biłgoraju.

Saperzy zabrali ładunek ze sobą. Nie było detonacji na pobliskiej łące, której spodziewali się mieszkańcy i świadkowie całego zdarzenia

Natalia Raćaitis



Znaleziony przez mieszkańca niewybuch był sprawcą poruszenia w niewielkiej Wólce Abramowskiej w gminie Goraj

Goraj bierze pod lupę dachy

Goraj jest jednym z największych na Lubelszczyźnie beneficjentów, tegorocznego naboru wniosków w ramach ogólnopolskiego programu finansowania usuwania wyrobów zawierających azbest. Tłumacząc to z polskiego na nasze, Goraj dostał właśnie 150 tysięcy złotych, żeby zrobić porządki na dachach w gminie.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie ogłosił właśnie wyniki tegorocznego naboru wniosków. Dotacje dostało jedynie 19 gmin z całego województwa lubelskiego.

Gmina Goraj jest wśród największych beneficjentów wsparcia, w kwocie 150 tys. zł.:

- Pieniądze te sfinansują demontaż, zbieranie, transport oraz unieszkodliwienie odpadów zawierających azbest mieszkańcom naszej gminy. Dotacje będą przekazane ze środków WFOŚiGW w Lublinie oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - informuje UM Goraj.

Tomasz Zalewa

Zakupili „samochód specjalny”



Samochód asenizacyjny z 2006 roku kosztował Frampol prawie 160 tysięcy złotych

Żarty się kończą, gdy do gry wchodzi samochód specjalny asenizacyjny dwuosowy wyposażony w zbiornik 8 m³. A o taki wzbogacił się właśnie Zakład Gospodarki Komunalnej we Frampolu.

Środki finansowe zakup przekazała Rada Miejska we Frampolu z budżetu gminy. Zapytanie ofertowe ogłoszone zostało 10 lipca 2023 roku, a 21 lipca 2023

r. wyłoniono najkorzystniejszą ofertę, którą złożyła firma „Tras-kom Tomasz Cieniuch” z Firleja. Samochód marki Mercedes z 2006 roku kosztował 157 440 zł.

- Nowy samochód asenizacyjny poprawi jakość i szybkość wykonywania usług związanych z odbiorem nieczystości ciekłych - przekazuje i pokazuje UM Frampol.

Tomasz Zalewa

Są medale za gaszenie

Ochotnicza Straż Pożarna w Żurawiu (gm. Turobin) niedawno świętowała stulecie. Teraz czas na lokalnych herosów, którzy z narażeniem życia pomagają innym. Wygląda, że nie tylko mieszkańcy ich doceniają, bo strażacy z gminy Turobin dostali właśnie wyróżnianie i medale od władz regionu. Wiadomo, że medalem za rachunki się nie zapłaci, ale i tak miło, że ktoś pamięta.

Złoty Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa:

1. Stanisław Szymański 2. Józef Gospodaryk 3. Józef Mróz 4. Lucjan Kula 5. Tomasz Szymański 6. Ryszard Polski 7. Tadeusz Gawda 8. Krzysztof Kuryło 9. Robert Zielonka

Srebrny Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa:

1. Radosław Szymański 2. Zbigniew Polski 3. Tadeusz Swatowski 4. Jarosław Bartosiewicz 5. Łukasz Bartosiewicz 6. Krzysztof Mróz 7. Andrzej Czyżewski 8. Tomasz Kruk

Brązowy Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa:



OSP Żurawie w pełnej krasie i w aktualnym składzie

1. Eryk Polski 2. Zenon Ogorzałek 3. Dominik Jonasz 4. Michał Gawda 5. Marcin Wereski 6. Marek Buczkowski 7. Ryszard Focht 8. Paweł Głowala 9. Łukasz Kruk

Strażak Wzorowy:

1. drużna Anna Mamona-Szymańska 2. druż Łukasz Podkościelny 3. druż Marek Kwietniewski 4. druż Marcin Szafraniec 5. druż Henryk Szumski 6. druż Paweł Bartosiewicz 7. druż Bartłomiej Gałka 8. druż Dawid Gałka 9. druż Grzegorz Hamerla 10. druż Marcin Harasim

Za wysługę lat:

Za wysługę 50 lat:

Stanisław Szymański, Józef Gospodaryk, Lucjan Kula, Ryszard Polskiej
Za wysługę 40 lat: Zenon Ogorzałek, Zbigniew Polski

Za wysługę 35 lat:

Józef Mróz

Za wysługę 30 lat:

Anna Mamona-Szymańska, Tomasz Szymański

Za wysługę 25 lat:

Radosław Szymański

Za wysługę 20 lat:

Dominik Jonasz, Eryk Polski

Za wysługę 10 lat:

Łukasz Podkościelny, Bartłomiej Jonasz, Barbara Mamona, Katarzyna Flis, Kamil Polski, Damian Antonik, Dawid Kusiak, Damian Polski, Paweł Kwiecień

Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Lublinie nadało brązową odznakę za zasługi dla pożarnictwa województwa lubelskiego dla Zenona Witucha oraz srebrną odznakę za zasługi dla pożarnictwa województwa lubelskiego dla Czesława Podkościelny.

Tomasz Zalewa

BIL

Gmina
ŁukowaGmina
ObszaGmina
TarnogródSTRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Babice po nawałnicy. Takiej jeszcze nie było

Trwa szacowanie strat po nawałnicy, która w środę, 27 lipca nawiedziła część miejscowości Babice w gminie Obsza. Gminna komisja zakończyła już pracę, przekazała województwu lubelskiemu wniosek o przyznanie pomocy najbardziej poszkodowanym gospodarstwom.

- Oberwanie chmury przyszło nad Babice, które są położone w niecce nad rzeką Lubień, z trzech stron - od Różańca w gminie Tarnogród, od gminy Łukowa i od Wioli Obszańskiej. Woda przelewała się w czterech miejscach przez drogę powiatową. Sama droga nie została w istotny sposób naruszona, ale uszkodzona jest infrastruktura, w tym chodniki, barierki ochronne czy odpływy. Woda podtopiła również trzy gospodarstwa, w których straty zostały oszacowane na kilkadziesiąt tysięcy złotych - relacjonuje w rozmowie z Informacyjną Agencją Samorządową wójt gminy Obsza Andrzej Placek.

To właśnie tych gospodarstw będzie dotyczyć wniosek do wojewody o przyznanie pomocy, która może wynieść maksymalnie po 6 tysięcy złotych. - W rozmowie z wojewodą usłyszeliśmy, że jeśli wniosek wpłynie szybko, wypłaty są możliwe w ciągu kilkudziesięciu godzin - dodaje wójt.

Woda wróciła do koryta rzeki, a kiedy opadnie także na polach, rozpocznie się szacowanie skutków nawałnicy w uprawach. Wnioski w tej sprawie będą przyjmowane w urzędzie gminy.

Tomasz Zalewa



Oberwanie chmury przyszło nad Babice z trzech różnych stron



Oberwanie chmury przyszło nad Babice z trzech różnych stron



Oberwanie chmury przyszło nad Babice z trzech różnych stron



Oberwanie chmury przyszło nad Babice z trzech różnych stron



Oberwanie chmury przyszło nad Babice z trzech różnych stron

Tarnogród zagadką dla kardiologów

W Tarnogrodzie kardiolog może mieć ból głowy. Tam ludzie mają wyjątkowo duże serca, którymi w dodatku dzielą się z innymi. Dowód? Tarnogrodzka zbiórka krwi, obok której mieszkańcy nie przeszli obojętnie: - Dziękujemy wszystkim krwiodawcom za kolejną udaną akcję. Na następną zapraszamy w listopadzie - przekazuje Klub Aktywnych Kobiet Tarnogród.

Tomasz Zalewa



Mieszkańcy Tarnogrodu nie zawiedli. Kolejna zbiórka krwi jesienią

Łukowa wydaje folder. O jedynym zwyczaju w Polsce

W Łukowej powstanie specjalny folder promujący jedyny w Polsce zwyczaj dunajowania. Czyli śpiewania kolęd świeczkich. Jest to zwyczaj związany ze świętami Bożego Narodzenia.

Stowarzyszenie Miłośników Gminy Łukowskiej otrzymało właśnie dofinansowanie w kwocie 8 tys.

Pozyskane środki pokryją koszty wydania kolorowego folderu ukazującego kolędowanie życzeniowe pannom w Noc św. Szczepana. W publikacji znajdą się ponadto słowa i nuty 4 najbardziej znanych dunajów łukowskich. Będzie to materiał dla chłopców młodszych i starszych, którzy zechcą załotnie zaśpiewać swojej dziewczynie, a może także wziąć udział w Wojewódzkiej Akcji „Lubelszczyzna dunajuje”

organizowanej od 2020 roku przez GOK w Łukowej.

Foldery będą rozprowadzane w szkołach i bibliotekach. Można je będzie nabyć bezpłatnie, za dwa miesiące, również w Punkcie Informacji Turystycznej w Biłgoraju i Zamościu.

Tomasz Zalewa

Gmina
AleksandrówGmina
JózefówGmina
Terespol

Radni dali więcej kasy na drogi

Przebudowa dróg w miejscowościach Górecko Stare, Długi Kąt-Osada, Górniki i Hamernia będzie kosztować więcej, niż pierwotnie planowano, ale prace zostaną wykonane. Rada Miejska w Józefowie zwiększyła środki na ten cel, a to pozwoli na rozstrzygnięcie przetargu na wykonanie robót.

- O realizację tej inwestycji starała się tylko jedna firma, która złożyła ofertę przekraczającą wartość kosztorysową

o 120 tysięcy złotych. Radni zgodzili się na zwiększenie wcześniej planowanej kwoty, dzięki czemu w najbliższych dniach będziemy mogli podpisać umowę z wykonawcą tego zadania - mówi burmistrz Józefowa, Roman Dziura.

Ostatecznie prace będą kosztować prawie 500 tysięcy złotych, które w całości będą pochodzić z gminnego budżetu, a cała inwestycja ma być zrealizowana w ciągu trzech miesięcy.

Radni zgodzili się również na zwiększenie środków na trzy inne zadania. W tegorocznym budżecie dołożyli

280 tysięcy złotych na przebudowę ul. Targowej w Józefowie i kolejne prawie 290 tysięcy na wykonanie podobnych robót na ul. Zielonej, także w Józefowie. - Na pierwsze zadanie próbowaliśmy pozyskać dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, ale nasz wniosek nie został zaakceptowany do realizacji. Mimo to prace wykonamy, a wszystkie koszty pokryjemy z własnego budżetu - dodaje burmistrz Józefowa.

Ostatecznie na ul. Targową radni zabezpieczyli 630 tysięcy złotych, a na ul. Zieloną prawie 590 tysięcy.

Ponadto Wieloletniej Prognozie Finansowej znalazły się pieniądze na przebudowę kolejnego odcinka drogi w Tar-nowoli. Pierwszy etap robót został już wykonany, a na drugi radni zapisali w WPF ponad 350 tysięcy złotych. Inwestycja ma być zrealizowana w tym roku, a rozliczona w 2024.

Rada Miejska w Józefowie zgodziła się również na udzielenie dwóm parafiom dotacji na prace konserwatorskie, które otrzymała z Rządowego Funduszu Ochrony Zabytków. Na wykonanie niezbędnych robót w kościele parafialnym

Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Józefowie będzie do wykorzystania 600 tysięcy złotych, a kolejne 400 tysięcy złotych otrzyma parafia św. Stanisława BM w Górecku Kościelnym. Środki z budżetu państwa powinny wystarczyć na pokrycie 98 procent kosztów, ale te będą znane po rozstrzygnięciu przetargów na realizację obydwu zadań, w przygotowaniu których także pomoże gmina.

Tomasz Zalewa

Ulica idzie do remontu

Remont ul. 29 Marca w Józefowie będzie współfinansowany ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Przetarg na wykonanie robót jest już ogłoszony, a pieniądze z budżetu państwa powinny wystarczyć na pokrycie połowy kosztów.

Prace na ul. 29 Marca są planowane na odcinku o długości prawie 850 metrów, gdzie trzeba położyć nową, asfaltową nawierzchnię i wykonać obustronne pobocza z tłucznia. Firmy, które chcą zrealizować to zadanie, mogą składać oferty do końca lipca, a na wykonanie wszystkich robót będzie 90 dni od podpisania umowy.

W tym miesiącu zakończył się nowy nabór wniosków o przyznanie dotacji w kolejnej edycji RFRD, z którego Gmina Józefów chce pozyskać wsparcie na przebudowę odcinka drogi w Samsonówce. Jeśli otrzyma dofinansowanie, poprawi fragment o długości prawie 2 kilometrów. Kosztorysową wartość tej inwestycji szacuje się na ponad 2 miliony złotych.

Tomasz Zalewa

Nowa świetlica już otwarta



Nowa świetlica w Aleksandrowie już oficjalnie otwarta i zaprasza mieszkańców



Nowa świetlica w Aleksandrowie już oficjalnie otwarta i zaprasza mieszkańców

W Aleksandrowie już oficjalnie została otwarta wiejska świetlica. Gospodarzem jest Koło Gospodyń Wiejskich „Aleksandrów Czwarty”. Od teraz gospodynie, ale i mieszkańcy gminy, żeby się spotkać, zorganizować koncert czy imprezę, mają przynajmniej rozwiązany problem miejsca.

Tomasz Zalewa



Tomasz Zalewa

W Terespolu sami robią świece

To była niebanalna okazja do stworzenia ozdobnych świec w szklanych naczyniach. Wykonywali je uczestnicy wakacyjnych spotkań w bibliotece w Terespolu. W tajniki wykonywania świec wprowadził uczestników Piotr Szprengier z Zamościa.

Dzieci z zaciekawieniem słuchały historii o tym, jak niegdyś człowiek odkrył, że wosk pszczoły doskonale się topi. Tak powstały pierwsze świece. Podczas spotka-

nia każdy w szklanym naczyniu ułożył mozaikę z różnych kolorów piasków. Następnie została ona udekorowana muszlami, rozgwiazdami, koralikami. Wszystko to zostało zalane kolorowym żelem. Każda wykonana świeca zostanie teraz ozdobnie zapakowana. Będzie ona doskonałym prezentem dla bliskiej osoby lub pamiątką z wakacji - przekazują organizatorzy.

Warsztaty zostały zorganizowane dzięki wsparciu finansowemu Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Terespolu.

Tomasz Zalewa



To kolejne wakacyjne warsztaty w gminie Terespol



STRONĘ REDAGUJE:

Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007Gmina
BiszczaGmina
KsiężpolGmina
Potok GórnyGmina
Potok
Górny

Miliony połączą dwie wioski



Droga składa się z dwóch odcinków, a jej budowa kosztowała prawie 6 milionów złotych

Prawie 6 milionów złotych będzie kosztować budowa dwóch odcinków dróg od Rakówki do Kulasz w gminie Księżpol. Droga przebiega przez nowy most na rzece Tanew i łączy dwie oddalone od siebie części gminy.

Mieszkańcy gminy Księżpol od ponad roku mogą już korzystać z nowego mostu na rzece Tanew w miejscowości Kucy. To strategiczna inwestycja i wyczekiwana od lat. W miejscu istniejącego kiedyś drewnianego

mostu powstał nowy, a możliwość przekroczenia rzeki w tym miejscu pozwala mieszkańcom zaoszczędzić kilometrów objazdu.

Teraz dojazd będzie jeszcze łatwiejszy, bo w miejscu wygonu powstała gminna droga, z oświetleniem LED, utwardzonymi poboczem, rowami i skarpami. Droga składa się z dwóch odcinków, a jej budowa kosztowała prawie 6 milionów złotych.



Tomasz Zalewa

W miejscu wygonu powstała gminna droga, z oświetleniem LED

W jakim kierunku pójdzie Biszcza?



Biszcza opracowała projekt rozwoju gminy do 2030 roku. Jak ocenią go mieszkańcy

Gminy Biszcza zaprasza wszystkich zainteresowanych mieszkańców do udziału w konsultacjach społecznych projektu „Strategia Rozwoju Gminy Biszcza na lata 2023-2030”. - Konsultacje mają na celu zebranie Państwa uwag, opinii i propozycji do projektu dokumentu - tłumaczą urzędnicy. Plany - jak czytamy w projekcie, są ambitne.

Pewne jest, że podobnie zresztą jak w innych gminach powia-

tu biłgorajskiego, Biszcza ma coraz mniej mieszkańców. W 2019 roku w Biszczy i okolicznych miejscowościach mieszkały 3764 osoby, z czego 50,3 proc. stanowiły kobiety. Już w latach 2009-2019 ubyło 114 osób. Ten trend niestety się utrzymuje, a stan ludności na koniec 2022 roku to 3715 osób.

A co ma im, ale też gościom do zaoferowania gmina Biszcza? - Potencjałem w rozwoju usług na terenie Gminy Biszcza są walory przyrodnicze i kulturowe. Szansę dla gospodarki stanowi rozwój usług związanych z turystyką i rekreacją

w okolicach Zalewu „Biszcza” oraz usług uzdrowiskowo-sanatoryjnych na terenie wyznaczonym w dokumencie studium programowo-przestrzennym uzdrowiska - czytamy w projekcie rozwoju gminy. Urzędnicy liczą, że to właśnie turystyka da impuls do rozwoju Biszczy i okolic, w najbliższych latach. Tym bardziej że badania potwierdziły występowanie tu wód termalnych korzystnych dla zdrowia. Strategia przewiduje rozwiązania zaplanowane do 2030 roku. Lista życzeń i przemysłów dotyczących przyszłości gminy Biszcza jest równie piękna i długa

jak jej historia (została utworzona w ramach carskiej reformy administracyjnej lat 1864-1866 jako jedna z 14 gmin powiatu biłgorajskiego). Wszystko i tak zweryfikuje brutalna rzeczywistość, a znacznie wcześniej mieszkańcy gminy Biszcza. Nie w komentarzach w internecie, nie w plotkach z sąsiadami, ale konkretnie i rzeczowo. Okazja już za kilka dni. Spotkanie konsultacyjne odbędzie się 17 sierpnia (czwartek) o godzinie 9:00 w budynku Urzędu Gminy (pokój nr 14, sala posiedzeń).

Tomasz Zalewa

Idą dożynki. Wystawcy poszukiwani



Księżpol szuka wystawców, którzy chcą mieć stoiska na tegorocznych dożynkach w gminie

20 sierpnia na placu przy Gminnym Ośrodku Kultury w Księżpolu - Dożynki Gminy Księżpol. To wydarzenie, które skupi delegacje 17 sołectw gminy Księżpol. Na scenie zaprezentują się artyści z jedenastu zespołów artystycznych, a gwiazdą wieczoru będzie zespół Dr. SWAG. I jest zaproszenie dla wszystkich chętnych wystawców.

To będzie największe wydarzenie kulturalne roku, w gminie Księżpol:

- Tegoroczne dożynki będą mieć charakter imprezy, promującej nie tylko tradycyjne polskie rolnictwo, ale także nowoczesne rozwiązania związane z produkcją rolną. Każde

sołectwo przygotuje stoisko, w którym zaprezentuje bogactwo swojej miejscowości, poprzez ukazanie charakterystycznych jego cech - przekazują organizatorzy.

I zapraszają do udziału zainteresowanych wystawców. Choćby z branży rolnej, czyli firmy, instytucje rolnicze oraz nawozowe, podmioty świadczące doradztwo rolnicze, firmy produkujące środki dla rolnictwa, firmy hodowlane, podmioty produkujące oraz sprzedające maszyny rolnicze oraz producentów żywności do zaprezentowania się podczas Dożynek Gminy Księżpol.

- Zapraszamy także wystawców z innych branż do skorzystania z możliwości promocji.

Zgłoszenia można dokonywać mailowo: gok@ksiezpol.pl lub telefonicznie (84) 687 74 19 wew. 28 - zachęca GOK w Księżpolu.

Tomasz Zalewa



**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

Znamy finalistów piłkarskiego Pucharu Starosty

Grom Różaniec i Victoria Łukowa zagrają w finale piłkarskiego Pucharu Starosty. To powiatowe eliminacje piłkarskiego Pucharu Polski i dobre przetarcie przed zbliżającym się wielkimi krokami nowym sezonem ligowym.

W pierwszym półfinale Olimpiakos Tarnogród podejmował Victorię Łukowa. Mecz został rozegrany na boisku w Tarnogrodzie, ale - co ciekawe - gospodarzem tego pojedynku była ...Victoria. Ze względu na zalane boisko w Łukowej mecz został przeniesiony do Tarnogrodu.

Ostatecznie Olimpiakos Tarnogród przegrał 0:1 po samobójczej bramce Kacpra Świtały w pierwszej połowie spotkania.

- To był wyrównany mecz, ale więcej szczęścia miała Victoria Łukowa. Teraz najważniejsze to jak najlepiej przygotować się do nowego sezonu. Tym bardziej że u nas zmian będzie sporo. Nowym grającym trenerem został Robert Klecha. Z Tarnogrodem pożegnał się trener Krystian Halejcio, podobnie jak jego brat. W Olimpiakosie nie



Spadkowicz z IV ligi - Grom Różaniec melduje się w finale piłkarskiego Pucharu Starosty

będzie też grał Łukasz Bursztyka. A wzmocnienia? Będą na pewno. Prawdopodobnie trzech nowych zawodników do nas dołączy. Kierunek to Podkarpacie. Jeden z nich grał w IV lidze, pozostali są z okręgówki - mówi Marcin Żmijan, wiceprezes Olimpiakosu Tarnogród.

W drugim półfinale piłkarskiego Pucharu Starosty, Grom Różaniec miał zagrać z Błękitnymi Obsza. Czyli starcie dwóch naszych spadkowiczów z IV ligi. Ostatecznie wynik wygranego przez Błękitnych ćwierćfinału został jednak zweryfikowany i do Różańca przyjechała jednak Tanew Majdan Stary. - Zdecydowanie zasłużenie wygraliśmy to

spotkanie i dziękuję zawodnikom za walkę. Od pierwszej do ostatniej minuty mieliśmy przewagę i kontrolowaliśmy wynik. Nie było wątpliwości, kto jest zespołem lepszym. Nowy trener? Wkrótce będzie na pierwszym treningu i wtedy oficjalnie przekazemy informację - zapowiada prezes Gromu, Robert Kupczak.

Ostatecznie zespół z Różańca wygrał z Tanwią Majdan Stary 2:0 po bramkach: Kamila Kapronia i Volodymyr Halycha. W finale piłkarskiego Pucharu Starosty Grom zagra z Victorią Łukowa. Spotkanie najprawdopodobniej odbędzie się w Różańcu, ze względu na stan



Kacper Świtała (Olimpiakos Tarnogród) zdobył bramkę w półfinale Pucharu Starosty. Z tym że ... samobójczą.

boiska w Łukowej, kompletnie podtopionego, w czasie ostatniej ulewy, która przeszła nad częścią powiatu biłgorajskiego.

Tomasz Zalewa

Łada Biłgoraj ma nowego piłkarza



Kacper Błajda to pierwszy transfer czwartoligowej Łady 1945 Biłgoraj

Do Łady 1945 Biłgoraj dołącza 21-letni środkowy obrońca Kacper Błajda. To wychowanek Tomasovii Tomaszów Lubelski, dobrze znany nowemu trenerowi Łady - Pawłowi Babiarzowi, także pochodzącemu z Tomaszowa i związanemu przez lata z klubem.

Kacper Błajda w klubie z Tomaszowa Lubelskiego spędził swoje całe dotychczasowe

piłkarskie życie. Treningi rozpoczął w 2012 roku. Od 2020 roku był w kadrze pierwszego zespołu. Z Tomasovią wywalczył awans do 3 ligi, występując w następnym sezonie na 3-ligowych boiskach.

Jak już informowaliśmy, do Łady przenosi się także Jakub Paćkowski, napastnik, który w poprzednim sezonie występował w Gromie Różaniec. Transfer oficjalnie nie został jeszcze potwierdzony, ale to jedynie formalność.

Tomasz Zalewa

Ostatni sparing przed ligą

W ostatnim meczu kontrolnym przed rozpoczęciem nowego sezonu Łada 1945 Biłgoraj wygrała z Pogonią 96 Łaszczówka 4:2 (1:1): - Ta taktyka jeszcze nie funkcjonuje na takim poziomie, na jakim bym chciał - mówi trener białoniebieskich, Paweł Babiarz.

I jak wygląda Łada na niespełna dwa tygodnie przed startem ligi?

Uważam, że zrobiliśmy parę kroków do przodu. Jest rozwój, widać postęp, ale wiadomo, że chciałoby się jeszcze więcej. Idealnie na pewno nie jest, ale trzeba być zadowolonym, że jest jakiś progres. Po tych trzech tygodniach przygotowań, które za nami, widać, że nie był to zmarnowany czas.

Co do poprawy w pierwszej kolejności?

Myślę, że wszystko można poprawić. Na pewno taktyka, taktyka i jeszcze raz taktyka, którą wprowadzamy pod kątem gry w IV lidze. Ta taktyka jeszcze nie funkcjonuje na takim poziomie, na jakim bym chciał. Ale tego nie da się zrobić i dopracować

z dnia na dzień, to jest długi i złożony proces. Pracujemy nad tym. Myślę, że jeszcze te pierwsze mecze ligowe, nie będą takie jakbyśmy chcieli, ale ważne, żeby zbierać kolejne punkty. Żadnych sparingów już nie planujemy, jeszcze tylko taka gra wewnętrzna i czekamy na ligę.

Jest pierwszy oficjalnie ogłoszony transfer do Łady Biłgoraj. Tak, dołącza do nas młody piłkarz z Tomaszowa Lubelskiego, ale już ograny i to nawet na trzecioligowych boiskach. Kacper będzie moim zdaniem dość solidnym wzmocnieniem. Na pewno nie ostatnim.

Kolejnym będzie Jakub Paćkowski z Gromu?

Tak, mogę to potwierdzić. Co prawda transfer jeszcze nie jest potwierdzony i zostały jakieś formalności, ale wszystko wskazuje na to, że będzie grał w Ładzie.

A dalej? Ilu piłkarzy jeszcze pan testuje i ogląda?

Już nie ma jakiegoś wielkiego testowania. Owszem, przyglądam się pojedynczym zawodnikom, ale nie będzie żadnej rewolucji kadrowej. Są



Trener Paweł Babiarz zadebiutuje na ławce Łady Biłgoraj w rodzinnym Tomaszowie Lubelskim

jeszcze pozycje, na których przydałoby się wzmocnienie, albo przynajmniej konkurencja, ale jakichś większych i spektakularnych transferów już nie będzie. Myślę, że maksymalnie jeszcze jeden piłkarz poza tymi, o których mówiłem, nas wzmocni.

Łada Biłgoraj prezentuje już czwartoligowy poziom? Ja jestem zadowolony. Wydaje mi się, że to jest ten poziom,

z którym ze spokojem możemy oczekiwać na rozpoczęcie nowego sezonu.

To rozpoczęcie i pierwszy mecz, trochę wyjątkowe. Mecz wyjazdowy, ale pan może przyjść na niego ... pieszo.

(śmiech). Nie wiem, może rowerem przyjadę na stadion. No tak, sezon zaczyna się w moim rodzinnym Tomaszowie Lubelskim.

Serce rozdarte?

Taka jest praca trenera, ale nie ma co ukrywać, że w takich sytuacjach człowiek czuje się dziwnie. To nie ma znaczenia, gdzie gramy, bo w Tomaszowie po prostu chcemy walczyć o punkty. Dla mnie nie będzie to może jakiś dyskomfort, ale rzeczywiście dziwna sytuacja. Pewnie będą miał trochę rozdarte serce, ale interesuje mnie Łada Biłgoraj na pierwszym miejscu, a reszta schodzi na

dalszy plan. Oprócz meczu z Ładą Biłgoraj Tomasovii Tomaszów Lubelski zawsze będę kibicował i życzył zwycięstw.

Na stadionie w Tomaszowie, siedział pan kiedyś na ławce trenerskiej z napisem „goście”?

Nie. To będzie mój debiut. Liczę, że udany i dla mnie i dla Łady.

Tomasz Zalewa

BIL

Grom Różaniec zwolnił trenera. Kto nowym?

Grom Różaniec lada moment ma ogłosić nazwisko nowego trenera. Po spadku z IV ligi piłkarskiej drużynę dalej miał prowadzić Dariusz Majcher. Niespodziewanie klub poinformował o rozwiązaniu umowy ze szkoleniowcem. Rozmawialiśmy z kandydatem na jego następcę. Na razie poprosił o ... anonimowość.

- Informujemy, że z dniem 27 lipca Dariusz Majcher przestał pełnić obowiązki trenera Gromu Różaniec. Umowa została rozwiązana za porozumieniem stron. Dziękujemy szkoleniowcowi za jego pracę na rzecz klubu - przekazał Grom w lakonicznym komunikacie. Raczej zaskoczenie, bo dotychczasowy szkoleniowiec zapowiadał przecież, że z Różańca, nie zamierza się ruszać i poprowadzi zespół w klasie okręgowej. Majcher został szkoleniowcem Gromu w listopadzie ubiegłego roku. Wcześniej był związany z trzecioligowym KS Wiązownica na Podkarpaciu. Z kilkoma innymi klubami



Dariusz Majcher nie jest już trenerem Gromu Różaniec

z tego regionu, zresztą także (m.in. Sokół Sieniawa). Gromu Różaniec, trener z Podkarpacia jednak nie zbawił. Drużyna spadła z IV ligi i rozpoczęła przygo-

towania do sezonu w okręgówce właśnie pod opieką Majchera. Kto będzie jego następcą?

- Powiem tak. Gratulować to będzie mi można, jak będzie

wszystko oficjalnie i jak będą wyniki. Wtedy jest czas na jakieś gratulacje. Potwierdzam, propozycję z Gromu mam i nie boję się nowego wyzwania - mówi nam szkoleniowiec, prosząc o anonimowość. A wyzwanie będzie rzeczywiście spore, bo kilku podstawowych piłkarzy w Różańcu już nie ma. Paćkowski przechodzi do Łady Biłgoraj, Stefan, Podolak i Pigan zagrają w Pogoni Leżajsk.

- Mam tego świadomość i wiem, jak wygląda sytuacja kadrowa. Ale mam nadzieję, że będą 2-3 wzmocnienia i ten zespół będzie się prezentował solidnie. Z tym że rozmawiamy nieoficjalnie, bo ja przecież jeszcze nie jestem trenerem Gromu Różaniec. Nie boję się wyzwania, bo na tym polega praca trenera. Nie tylko wtedy, kiedy dostaje gotowy skład i pieniądze na transfery - tłumaczy prawdopodobnie nowy szkoleniowiec Gromu. Dodajmy tylko, że mocno związany z powiatem biłgorajskim i dobrze zorientowany w lokalnych realiach piłkarskich.

Tomasz Zalewa

Oni zabiorą ich w Cosmos?



Kibice z Józefowa będą po tym sezonie fetować awans do klasy A?

Piłkarze Cosmosu Józefów solidnie zabrali się za robotę przed nowym sezonem w klasie B. Wzmocniony zespół z Józefowa rozgromił Perłę Deszkowice 9:1 w meczu kontrolnym. A w drużynie prawdziwa rewolucja kadrowa.

Wzmocnienia w Józefowie są całkiem solidne. Piłkarzem Cosmosu będzie Szymon Mielniczek, który powraca z Victorii Łukowa. Defensywę ma wzmocnić Wojciech Herda, który też powraca, a grał w Rostoku Szczecze-szyn. W Józefowie po przerwie zagra też Kamil Przybysławski. Defensor wraca do Cosmosu z Gromu Różaniec.

- Mogę powiedzieć, że to nie jest koniec transferów i wzmocnień. Na razie nie mogę podać nazwisk, ale będą kolejne, bo chcemy jeszcze kogoś pozyskać. Na 99 proc. w Józefowie zostają też wszyscy zawodnicy z Igrosu Krasnobród, którzy u nas występowali. I to nie jest tak, że nagle rozbiliśmy bank. Ci piłkarze już grali kiedyś w Cosmosie i po prostu teraz wracają. I tu nie chodzi o kwestie finansowe, bo zawodnicy po prostu chcą się odbudować, trenować i regularnie grać. Wiadomo, że po to się robi transfery, żeby nie grać dłużej w klasie B. Tak, mogę potwierdzić, że cel



Artur Piechnik (trener Cosmosu Józefów): Cel na nowy sezon to jest awans do wyższej klasy. Postaramy się i powalczymy

na nowy sezon to jest awans do wyższej klasy. Postaramy się i powalczymy - zapowiada trener Cosmosu, Artur Piechnik.

Efekty zmian już widać. W meczu kontrolnym Cosmos rozgromił Perłę Deszkowice 9:1. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Przybysławski (x3), Przytuła (x3), Bzdziuch (x2), Wyrwa. Skład Cosmosu Józefów

Gontarz - Wyrwa, Testowany, Rębisz, Zawislak - Szarowolec, Rebisz, Mielniczek, Przybysławski, Przytuła, Ożóg, Bzdziuch, Herda, Burak

W środę, w kolejnym sparingu przed sezonem, Cosmos Józefów zagra u siebie z Piastem Babice. A w pierwszej kolejce nowego sezonu w klasie B (26-27 sierpnia), Cosmos Józefów podejmuje KS Wola Różaniecka.

Tomasz Zalewa

Zmiana także we Frampolu

Włókniarz Frampol ma nowego trenera. Po spadku z piłkarskiej klasy okręgowej z zespołem pożegnał się Bartłomiej Kowalik. Rodowitego frampolanina zastąpi pochodzący z Woli Radzieckiej (gm. Frampol) - Grzegorz Lipiński, zresztą były zawodnik Włókniarza.

- Wracam do klubu, z którym jestem związany od 1996 roku.

Czyli już 27 lat Włókniarz jest mi bliski. Rewolucji w kadrze nie będzie, choć zmiany na pewno tak. Mirosław Brodaczewski z Turobina zapowiedział, że jesienią nie zagra, być może wróci na rundę wiosenną. Będę próbował namówić do dalszej gry Marka Pydę, bo zapowiadał, że nie będzie grać. I jest jeszcze kontuzja Rafała Swatowskiego, który ma problem z kolanem i nie wiadomo, kiedy wróci na boisko. Czekają go operacja. A reszta zawodników chce

grać dalej we Frampolu. Co ze wzmocnieniami? Być może do nas dołączą. Na pewno kilku zdolnych zawodników z drużyny juniorów, plus dwóch - trzech zawodników z okolicy. Jeden z nich mieszka w gminie Turobin, dwaj pozostali są z okolicy. Nikt nie myśli na razie o awansie i takich zapowiedzi w tej chwili nie będzie. Chcemy zdobyć jak najwięcej punktów, a zobaczymy, jak się to ułoży - mówi nowy szkoleniowiec drużyny z Frampola.

Dotychczasowy trener Włókniarza - Bartłomiej Kowalik, ma teraz skupić się na pracy z juniorami Łady 1945 Biłgoraj. Drużynie z Frampola zapewne będzie kibicował, bo prezesem Włókniarza jest przecież jego ojciec. W rozegranym niedzielnym meczu kontrolnym Włókniarz przegrał z Orionem Dereźnia 1:2. Za chwilę oba zespoły spotkają się w rywalizacji o punkty, w piłkarskiej klasie A.

Tomasz Zalewa

Biłgorajanie w kolarskim Tour de Pologne

Zawodnicy Biłgorajskiego Stowarzyszenia Kolarzy Miód Kozacki cało i zdrowo wracają z Karpacza. To ważne, bo w wyścigu Tour de Pologne amatorów doszło do dramatycznego wypadku. Z trasy wypadł 60-letni kolarz. Poszkodowany jest w ciężkim stanie. Co z zawodnikami BSK Miód Kozacki?

W Karpaczu startowali czterej nasi kolarze. To: Zbigniew Zajac, Tadeusz Kozak, Ryszard Ścierka i Radosław Wasilewski z Biłgo-



Czterech kolarzy z Biłgorajskiego Stowarzyszenia Kolarzy Miód Kozacki, wystartowało w Tour de Pologne amatorów

rajskiego Stowarzyszenia Kolarzy Miód Kozacki.

Jak poinformowało, pogotowie ratunkowe w Jeleniej Górze, „w okolicy Pogórzyna - jeden z kolarzy startujących w Tour de Pologne amatorów, wypadł z trasy”: - Stan pacjenta jest ciężki, po reanimacji został przetransportowany śmigłowcem LPR do Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej - przekazali ratownicy.

- Mogę uspokoić, że cało i zdrowo zakończyliśmy wyścig. Trasa była bardzo trudna, bo ponad 80 kilometrów i blisko 2 km przewyższenia, ale wszyst-

kim naszym udało się dojechać - uspokaja Zbigniew Zajac, prezes Biłgorajskiego Stowarzyszenia Kolarzy.

Konkurencja była ogromna, bo do wyścigu zgłosiło się aż 2194 kolarzy, z czego do mety dojechało 1617. To pokazuje, jak trudna była tegoroczna trasa.

- Moim zdaniem to był najtrudniejszy Tour de Pologne amatorów w historii - powiedział nam tuż po wyścigu, Radosław Wasilewski, najlepszy z naszych kolarzy.

Jak spisali się reprezentanci BSK Miód Kozacki?

Radosław Wasilewski - 30 (w swojej kategorii), 75 (open)

Ryszard Ścierka - 4 (w kategorii 65+), 470 (open)

Zbigniew Zajac - 11 (w swojej kategorii), 418 (open)

Tadeusz Kozak - 13 (w swojej kategorii), 470 (open)

Dzień wcześniej w Poznaniu rywalizowali juniorzy z całej Polski, w tym kolarze BSK Miód Kozacki. Oskar Wasilewski był 17, Błażej Tutka 30, a Bartłomiej Wysocki 71. Ten ostatni brał niestety udział w kraksie, ale doznał tylko otarcia naskórka.

Tomasz Zalewa

Tłumy w Biłgoraju. Na jego spotkaniach ludzi przeszywa prąd



Ojciec Joseph Vadakkel z Indii odwiedził Biłgoraj



Ojciec Joseph Vadakkel z Indii odwiedził Biłgoraj

Tłumy w Sanktuarium w Biłgoraju. Przyjechał ojciec Joseph Vadakkel z Indii. Jego rekolekcjom towarzyszą liczne cuda i odczucia dotknięcia Ducha Św. przez zebrane tam osoby. Na jednym z nich było ok. 200 tysięcy ludzi, którym głosił Słowo Boże.

Sabu Sebastian Vadakkel (imię zakonne Joseph) urodził się 16 stycznia 1965 r. w Indiach w miejscowości Kallarkutty w chrześcijańskim stanie Kerala. W Polsce głosi Słowo Boże od 2008 roku. Jest często zapraszany na rekolekcje.

- Na jednym ze spotkań było ok. 200 tysięcy ludzi, którym głosił Słowo Boże. W trakcie spotkania ojciec czuł w rękach silne dotknięcia Ducha Św. Okazało się, że wielu uczestników spotkania miało odczucia przeszywającego ciała prądu - przekazuje Fundacja Płomień Eucharystyczny.

W Biłgoraju kościół św. Marii Magdaleny też pękał w szwach. - Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę przybyć do kościoła św. Marii Magdaleny w Biłgoraju. Słyszałem, że w każdą sobotę do tej świątyni przybywa wiele osób, by uczestniczyć w nowennie do św. Marii Magdaleny. Ja



Ojciec Joseph Vadakkel z Indii odwiedził Biłgoraj

też się modliłem tą modlitwą. Św. Maria Magdalena pokazuje nam, jak możemy znaleźć Boga Zmartwychwstałego. To ona poszła rano do grobu Jezusa i była pierwszą zwiastunką powstania Pana - mówił w biłgo-

rajskim kościele ojciec Joseph. I wyraził nadzieję, że kiedy ponownie odwiedzi Polskę, to będzie już umiał mówić dobrze po polsku.

Tomasz Zalewa

